Nr. 64 (6549) WARSZAWA SRODA 26 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

O ciągłość Rządów

Obóz „sanacyjny" szermuje wielu pojęciami, które jako dogmaty rzuca w społeczeństwo i każe w nie ślepo wierzyć. Jednym z takich dogmatów wiary „sanacyjnej" jest twierdzenie, że w Polsce od przewrotu majowego istnieje „ciągłość Rządów", która w interesie Państwa musi być i będzie zachowana na dal.

Zastanówmy się na chwilę, jak w rzeczywistości wygląda ta ciągłość.

Mamy w Polsce istotnie ciągłość Rządów w tem znaczeniu, że Sejmowi odebrano możność zmiany Rządu. Wprawdzie i „sanacyjna" konstytucja przewiduje możliwość ustąpienia Rządu na żądanie już nie samego Sejmu, lecz także Senatu, ale i to ograniczone prawo Sejmu nie ma dużego praktycznego znaczenia, decyduje bowiem w ostatniej instancji Prezydent, a przy obecnej ordynacji wyborczej sama myśl, że „parlament", wyłoniony z tej ordynacji, mógłby wyrazić Rządowi swą nieufność, wygląda na — bluźnierstwo, lub śmieszność.

Pod tym więc względem, że społeczeństwo nie ma wpływu na skład Rządu, że Rząd jest niezależny od woli społeczeństwa, istnieje rzeczywiście ciągłość Rządów w Polsce dzisiejszej.

Ale całkiem inaczej przedstawia się sprawa ciągłości, gdy spojrzymy na nią od **strony wewnętrznej** kolejnych Rządów „sanacyjnych". Jeżeli chodzi o ciągłość prac wewnętrznych tych Rządów, o ich działanie i politykę, to **jedynym czynnikiem**, utrzymującym w nich ciągłość, był marsz. Piłsudski. Na to zgodzi się chyba cały obóz „sanacyjny". A skoro tak jest, skoro obecnie tego jedynego czynnika niema, to możnaby mówić o ciągłości prac rządowych tylko pod warunkiem, że znajdzie się inna jednostka, któraby autorytetem i wpływem dorównała marsz. Piłsudskiemu. Takiej jednostki dotąd niema. A więc i ciągłości Rządów w tem znaczeniu, jakie można było jej nadać za życia Piłsudskiego być nie może.

Pomińmy wszakże kwestję osób i szukajmy ciągłości **rzeczowej.** Nie potrzebujemy szukać daleko. Mamy świeżo w pamięci mowy min. Kwiatkowskiego, w których przedstawił fatalny, niemal tragiczny, stan gospodarczy Polski i ogromne zaniedbania w tej dziedzinie. Min. Kwiatkowski nie wskazał — tego wymaga zasada „ciągłości" — winowajców, ale inny dogmat „sanacyjny", jeszcze bardziej papierowy i mniej przestrzegany od dogmatu ciągłości, mianowicie **dogmat odpowiedzialności** wyręcza tu min. Kwiatkowskiego i obarcza odpowiedzialnością conajmniej ministrów gospodarczych poprzednich Rządów.

Ale druzgocąca krytyka min. Kwiatkowskiego oznacza chyba, że **nie chce on zostawić po sobie takiego spadku, co jego poprzednicy,** że na polu gospodarczem nie pragnie i nie dąży **do — ciągłości!**

I oto jesteśmy u sedna rzeczy. Ciągłość sama nie jest zaletą, ani cnotą. **Chodzi zawsze wyłącznie o to, co Rząd robi i jak robi.** Ciągłość może być rzeczą pożyteczną, ale nie zastąpi ona **treści i charakteru prac rządowych.** Jeżeli ta treść i ten charakter prac rządowych są szkodliwe, to cóż pomoże ciągłość? Nietylko nie pomoże, lecz narazi Państwo i społeczeństwo na klęski i wstrząsy.

Czy w interesie Hiszpanji leżała **ciągłość dyktatury zwycięskiej kontrrewolucji**, czy też **obalenie tej dyktatury** przez wspaniały wysiłek mas pracujących, który wyprowadza Hiszpanję na szlak nowoczesnego państwa demokratycznego?

Pytanie starczy tu za odpowiedź.

Sprawa ciągłości Rządów w Polsce sprowadza się do tego, czy o ciągłości tej ma rozstrzygać — przynajmniej formalnie — jednostka, czy też społeczeństwo w osobach wybranych przez siebie przedstawicieli.

„Sanacja" stosuje pierwszy z tych dwóch rodzajów ciągłości. Wykazaliśmy co on jest wart.

My jesteśmy za drugim rodzajem. Doświadczenie poucza codziennie, że racja jest po naszej stronie. Nikt nie powie, by np. Francja mimo ciągłych zmian Rządów, była pod jakimkolwiek względem w gorszej sytuacji od Polski.

„Sanacja" twierdzi, że sąsiedztwo Polski z Niemcami hitlerowskiemi i Rosją sowiecką nie pozwala na inną formę rządów w Polsce. Tu „sanacja" utożsamia **ciągłość** Rządów z **silnemi** Rządami.

Ale to jest już temat odrębny.

(jmb.)

W Izbie Gmin

Debata w sprawie sankcyj

Kolekcja obrączek na długo nie wystarczy Włochom

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby Gmin po interwencji szeregu deputowanych w debacie nad sprawą sankcyj, podsekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych lord Cranborne oświadczył, że sankcje stają się coraz bardziej dotkliwe i że wywóz włoski poniósł w związku z tem znaczne straty. Rząd włoski zaniechał publikowania danych o swych rezerwach złota, co jest faktem bardzo wymownym, a kolekcja obrączek ślubnych nie może stanowić zbyt poważnej pozycji dla wielkiego narodu. Wielka Brytanja zobowiązała się podtrzymywać zasadę zbiorowego bezpieczeństwa i fakt ten stanowi jedną z najistotniejszych gwarancyj pokoju. Nikt nie zaprzeczy, mówił dalej lord Cranborne, że perspektywy są niewesołe i że w całym świecie istnieje uczucie niepewności. My tylko jedni w Anglji jesteśmy jak skała pośród ruchomych piasków. Głównem naszem dążeniem winno być dalsze umocnienie tej skały i to jest głównem a może nawet i jedynem uzasadnieniem naszych projektowanych zbrojeń.

Debata w sprawie sankcyj zakończyła się bez głosowania, poczem rozpoczęła się dyskusja nad sprawą dodatkowych kredytów dla armji, lotnictwa i marynarki wojennej. (PAT).

Polityka W. Brytanji

Po mowie min. Edena

Reakcja prasy angielskiej na mowę Edena, o której pisaliśmy osobno, jest naogół życzliwa. — Prasa skrajnie reakcyjna, — jak „Morning Post" i „Daily Mail" zadowolona jest, że Eden nie okazał się zdecydowanym zwolennikiem inicjatywy brytyjskiej w sprawie zakazu naftowego oraz że wypowiedział się za należytem uzupełnieniem uzbrojenia W. Brytanji.

Prasa lewicowa, jak „Daily Herald" i „New Chronicle", aczkolwiek nieco rozczarowana jego stanowiskiem w sprawie embarga naftowego, obarcza jednak odpowiedzialnością za te wahania gabinet brytyjski, który oskarża o defetyzm. Dzienniki te chwalą natomiast Edena z racji zdecydowanego stanowiska na rzecz Ligi Narodów zbiorowego bezpieczeństwa.

Prasa konserwatywna, odzwierciadlająca poglądy Rządu, jak „Times", a zwłaszcza „Daily Telegraph" całkowicie aprobuje mowę Edena i przyjmuje wytkniętą przez niego linję działania bez zastrzeżeń, podkreślając, że Eden przemawiał nietylko w imieniu własnem, ale i w imieniu całego Rządu brytyjskiego. (PAT.).

***

Organ robotniczy „Daily Herald" krytykuje stanowisko Edena który nie powiedział, że Rząd angielski zamierza podjąć w Genewie inicjatywę nowych sankcyj. Pismo podkreśla, że jest rzeczą conajmniej dziwną, że Rząd angielski jest zadowolony z działania dotychczasowych sankcyj.

(ATE.).

Nowy atak Rasa Imru

Wojska abisyńskie podejmują walkę na obu frontach

Źródła angielskie i niemieckie potwierdzają wiadomości podane już przez nas o ataku Rasa Imru na wojska włoskie. Atak nastąpił na północy od Aksum w kierunku Adui. Bitwa trwała kilka godzin i zakończyła się klęską oddziałów włoskich. Podobno przeszło 400 Włochów zginęło.

Wczoraj oddziały Rasa Imru zaatakowały obóz włoski w Damo Gelila w pobliżu Adui. Włosi mieli stracić 256 zabitych. Całość strat włoskich odniesionych w tygodniu ubiegłym naskutek akcji Rasa Imru ma wynosić 728 zabitych, w tej liczbie 472, którzy padli podczas wypadu abisyńskiego na tyły włoskie, o czem wczoraj doniosły źródła abisyńskie.

Powyższą wiadomość Reuter uzupełnia doniesieniami, że zdobycie obozu włoskiego w Damo Gelila odbyło się podczas ataku nocnego. Włosi cofnęli się po długiej walce na białą broń.

Źródła angielskie donoszą, że ostatnie operacje Rasów: Kassy, Sejuma i Imru w rejonie Tembien wskazują, że zbytnie zapuszczanie się wojsk włoskich w kierunku południowym od linji Makalle-Adua - Aksum nie jest przedsięwzięciem bezpiecznem.

Oddziały Rasa Imru na północy od Aksum uchroniły się w czasie poprzednich ataków włoskich w ten sposób, że ustawiły na swoich linjach obronnych namioty włoskie, zdobyte w poprzednich walkach. Lotnicy włoscy zarzucili te puste namioty setkami bomb, sądząc, że trafiają w skupienie sił zbrojnych abisyńskich. Wojownicy abisyńscy ukryci na zboczach gór, ruszyli do ataku dopiero wówczas, gdy samoloty oddaliły bisyńczycy atakowali czołgi włoskie, rażąc obrońców zakrzywionemi szablami i sztyletami.

***

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski notuje akcję wywiadowczą na odcinku Ogadenu i operacje lotników nad rzeką Webbi-Szebeli.

Źródła angielskie donoszą, że wojska Rasa Nasibu w Ogadenie otrzymały około 600 ton sprzętu wojennego, który nadszedł z Berbery przez Somali brytyjskie.

W transporcie tym jest około 40 dział, około 12 tys. karabinów i 15 miljonów pocisków karabinowych Większość dział należy do specjalnego gatunku, przeznaczonego do ostrzeliwania wojsk zmotoryzowanych.

„Brunatna sieć"

Na str. 3 drukujemy kilka rewelacyjnych szczegółów o działalności hitleryzmu niemieckiego na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Kilkanaście dzienników, wychodzących **w Polsce**", a **„kontrolowanych"** przez p. ministra propagandy „Trzeciej" Rzeszy Goebbelsa, — to już nie są żarty. Urzędnicy konsularni „Trzeciej" Rzeszy, stojący u steru grup politycznych, działających **w Państwie Polskiem**, — to tak samo nie są żarty. Podobnie wygląda sytuacja w Danji, w Czechosłowacji, w Alzacji, w Rumunji, nie mówiąc już o Austrji.

Nielegalna organizacja hitlerowska na Śląsku ulega w tej chwili likwidacji; pozostają wszakże różne odnogi legalne **tej samej** w istocie roboty, — roboty systematycznej i planowej, o konsekwencjach wręcz nieobliczalnych.

Opinja publiczna zdaje sobie teraz sprawę, dlaczego mamy tyle zastrzeżeń co do polityki p. min. Becka. Bo chodzi tu nie tylko o samą politykę, ale i o całe **nastawienie psychiczne**, które z niej wynikło, a które umożliwiło utworzenie w Polsce **prawdziwej** „obcej agentury", rozgałęzionej i rozbudowanej, działającej ściśle i dokładnie według wskazań, otrzymywanych spoza naszej zachodniej granicy.

Takich — powiedzmy delikatnie — błędów nie wolno przebaczać... nikomu.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Hiszpanji

Przywrócenie statutu Katalońskiego

Według wiadomości z miarodajnych źródeł, Companys i inni działacze katalońscy w rozmowie z premjerem Azaną kładli nacisk na konieczność przywrócenia Katalończykom przywilejów, przysługujących im na zasadzie statutu katalońskiego do czasu uchwalenia w styczniu 1935 r. ustawy wprowadzającej ustrój tymczasowy. Forma, mająca zadowolnić aspiracje Katalończyków jest następująca: Companys będzie mianowany generalnym gubernatorem Katalonji i przewodniczącym „Generalidad" katalońskiego na miejsce Juana Moles, pełniącego prowizorycznie te funkcje. Ponieważ przywilejem przewodniczącego „Generalidad" jest osobisty wybór doradców, przeto Companys powoła na te stanowiska dawnych doradców, usuniętych po rewolucji październikowej w 1934 r. Projekt ustawy o całkowitem przywróceniu mocy obowiązującej statutu katalońskiego będzie następnie przedstawiony Kortezom.

***

Stała komisja Kortezów zwołana została na dziś. W imieniu Rządu zgłoszony będzie wniosek o anulowaniu ustawy z dnia 2-go stycznia 1935 r., zawieszającej stosowanie postanowień statutu katalońskiego. (PAT.).

Od poniedziałku 2 marca rozpocznie się w Łodzi i w okręgu łódzkim

strajk włókniarzy

we wszystkich fabrykach i zakładach, które nie chcą uznać umowy zbiorowej.

Szczegóły podamy jutro.

Monopol

na ogłoszenia komorników

Komornicy na prowincji, m. in. na obszarze sądu okręgowego w Piotrkowie, otrzymali polecenie, iż ogłoszenia o licytacjach zamieszczać mają w **warszawskim „Expresie Porannym"**. Dotychczas ogłoszenia te drukowane były w prasie lokalnej.

Pisma miejscowe podjęły kampanję przeciw temu zarządzeniu, nazywając je nowym przejawem „etatyzmu prasowego". Delegacja wydawnictw lokalnych podjęła interwencję u czynników rządowych.

Do akcji prasy przyłączyli się przedstawiciele miejscowej ludności, która podnosi, iż ze względu na dobro licytacji ogłoszenia komorników powinny być umieszczane w miejscowych organach prasy, czytanych przez przyszłych licytantów. Inaczej ogłoszenia komorników mijać się będą z celem.

Sfery prawnicze akcentują, iż przymus drukowania ogłoszeń komorników prowincjonalnych w dzienniku warszawskim pozostaje w sprzeczności z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, które wyraźnie postanawiają, że ogłoszenia o licytacjach muszą być ogłaszane w najbardziej poczytnych organach prasy miejscowej.

(Press)

***

Komunikat ag. Press dajemy dosłownie. Sama sprawa nie jest bynajmniej drobna. Chodzi bowiem o rzecz bardzo prostą, ale stanowiącą SKANDAL: oto PRYWATNY koncern prasowy otrzymuje raptem MONOPOL na ogłoszenia instytucji PAŃSTWOWEJ, czerpie stąd zyski do PRYWATNEJ kieszeni, — niewiadomo na jakiej podstawie prawnej, raczej w sposób oczywisty — WBREW PRAWU.

W Warszawie taki sam „monopol na komorników" ma „Gazeta Polska", związana zresztą dość ściśle z t. zw. prasą czerwoną. Czas najwyższy, by odpowiedzialne czynniki rządowe wkroczyły w te nieprawdopodobne stosunki, o których wróble ćwierkają na dachach. Nazwać kombinacyj tego rodzaju ‚dobremi obyczajami", — nikt się nie odważy... z pewnością. Mówimy zupełnie poważnie, że TAKIE kombinacje monopolistyczno-finansowe nabrały w oczach opinji CAŁEGO kraju cech PUBLICZNEGO SKANDALU.

Budżet w nowym Sejmie

Milczenie i... odpowiedzialność

Tylko w części nakładu mogliśmy wczoraj podać zakończenie dyskusji w nowym Sejmie nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych i nad mową p. min. Raczkiewicza. W tych poniedziałkowych godzinach wieczornych jeden tylko moment wzbudził większe zainteresowanie: starcie „petlurowca" p. Skrypnika z Wołynia z p. Mudrym, przedstawicielem „Undo". Starcie było zresztą utrzymane na poziomie kulturalnym. Ponadto p. Zdz. Stroński, referent budżetu, zakomunikował zebranym, że Berezę Kartuską... trzeba narazie utrzymać. I to wszystko.

***

Budżet Min. Spraw Zagranicznych referował p. Walewski. *Dyskusji nie było.* Pp. posłowie, wybrani z ramienia „monopolu B. B. W. R.", zachowali *głuche milczenie.* Czy milczenie zwalnia od odpowiedzialności? Nie sądzimy. Na świecie dzieją się rzeczy bardzo wielkie. Polska istnieje nie na księżycu, tylko na ziemi. Pp. posłowie ujawnili raz jeszcze jeden, jak są beznadziejnie dalecy od „rzeczywistości rzeczywistej".

Posiedzenie wczorajsze

Budżet Monopolów. P. Hutten-Czapski żąda obniżki płac w monopolach. Budżet Przem. i Handlu. Mowa min. Góreckiego

Budżet Monopolów

Całe wtorkowe przedpołudnie zeszło na dyskusji nad Monopolami Państwowemi.

Referent pos. Hutten-Czapski (konserwatysta) domagał się.... rewizji płac, które podobno w Monopolach są w rażącej sprzeczności z ogólnie stosowanemi zarobkami; z drugiej strony podnosi także nadmierną rozbudowę dyrekcji monopolów.

Z Monopolu Spirytusowego p. sprawozdawca spodziewa się w nadchodzącym roku gospodarczym lepszych wyników, ponieważ w roku budżetowym 1936/7 przypadają dwa okresy wielkanocne (kwiecień 1936 i marzec 1937), a sprzedaż w okresie wielkanocnym wynosi około 7 milj. zł. (A może wartoby zadekretować jeszcze ze dwie — trzy Wielkanoce! — *przyp. sprawozd.*).

MÓWCY.

Marszałek oświadcza, iż do dyskusji nad budżetami Monopolów oraz Przem. i Handlu zapisało się 40 mówców. Marszałek przeto wzywa mówców, by się porozumieli i zarządza 15-minutową przerwę.

Czas przemówienia ustalono na 10 minut.

Dyskusja nad Monopolami nie przyniosła nic ciekawego.

Budżet Min. Przem. i Handlu

Po referacie pos. Sowińskiego zabrał głos p. minister Przemysłu i Handlu gen. Górecki.

MOWA MINISTRA PRZEM. I HANDLU GÓRECKIEGO.

Minister na wstępie ostrzega przed popełnianem błędu, polegającym na zestawieniu Polski z innemi państwami. Zapomina się bowiem, że przez 1½ wieku nie było ogólno - polskiej racji gospodarczej, lecz w poszczególnych zaborach decydowała obca racja.

MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA GOSPODARCZA.

Dalej p. minister powiada:

„Gdybym chciał zobrazować gospodarczą sytuację międzynarodową w roku 1935 z punktu widzenia obrotów międzynarodowych, ruchów towarów i kapitałów pomiędzy poszczególnemi krajami, to rok ten przyniósł tak minimalną poprawę— że wogóle nie może ona wchodzić w rachubę. Jeżeli natomiast sytuację tę oceniam jako sumę gospodarstw narodowych, to przedstawiała ona w roku ubiegłym obraz pomyślny".

P. minister przedstawia stosunki gospodarcze w krajach bloku szterlingowego, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych.

NIEMCY.

O gospodarce Niemiec p. minister krótko oświadcza, co następuje:

„Poczynając od roku 1933 uruchomiono w Niemczech t. zw. akcję dostarczania pracy, polegającą na inflacyjnem finansowaniu inwestycyj publicznych. Rząd lub inne ciała publiczne dyskontowały swe weksle w bankach, w szczególności w banku emisyjnym i osiągnięte stąd sumy — przeznaczały na produkcję dóbr inwestycyjnych dla celów państwowych To tworzenie siły nabywczej wywołało dość szybki wzrost produkcji ogólnej ale jednocześnie trudności w bilansie handlowym".

Po omówieniu sytuacji gospodarczej w szeregu krajów p. minister zaznacza, że cechą poprawy konjunkturalnej w wielkich ośrodkach przemysłowych świata jest nieprzerzucanie się tej poprawy na inne kraje.

STAN RZECZY W POLSCE

P. minister skolei przechodzi do omówienia sytuacji w Polsce i stwierdza, że ubiegły rok był okresem dalszej powolnej, ale systematycznej poprawy.

„Ożywienie zaczęło się pod koniec r. 1933 i robiło stopniowo postępy w następnych latach. Wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w r. 1932—53,7, tyle samo prawie w pierwszych 3 kwartałach 1933 r. — 53,8; natomiast w ostatnim kwartale 193? r. podniósł się już do 60,1, w pierwszej połowie 1934 r. do 62,0 a w drugiej połowie tego roku — do 63,6. Równocześnie ustał odpływ dewiz z Banku Polskiego: od połowy r. 1933 utrzymują się one na poziomie prawie niezmiennym, mimo że dodatnie saldo bilansu handlowego nietylko nie mogło wzrosnąć, ale przy zwiększonem zapotrzebowaniu na surowce i półfabrykaty przemysłowe i trudności powiększenia eksportu — w porównaniu z rokiem 1932 obniżyło się".

Rok ostatni 1935 przyniósł dalsze postępy poprawy i rozszerzenia się jej objawów także na dziedziny dotąd przez nią nie objęte — a mianowicie — poważny wzrost inwestycyi przemysłowych i nieduży wprawdzie, ale po raz pierwszy od czasu kryzysu występujący wzrost konsumcji wiejskiej".

P. minister stwierdza spadek bezrobocia, ale odróżnia bezrobocie konjunkturalne w przemyśle od bezrobocia strukturalnego w całem gospodarstwie.

Akcję obniżki cen p. minister uzasadnia jako jeden ze sposobów „nakręcania konjunktury", gdyż jest zwolennikiem osiągania rentowności warsztatów pracy przy niskich cenach, ale dużych obrotach.

BILANS HANDLOWY

Bilans handlowy wykazuje wprawdzie mniejszą nadwyżkę, ale dzieje się to dzięki obniżce cen. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę ilości eksportowe, to wywozimy obecnie więcej, szczególnie produkty rolne i hodowlane.

ETATYZM.

W końcu p. minister broni się przed zarzutem uprawiania przez Rząd etatyzmu. Państwo musiało w czasie wojny zaspakajać pilne potrzeby i to w szybkiem tempie. Dalej państwo przejęło po zaborcach wiele zakładów i wreszcie przejęło dużo warsztatów prywatnych, którym przyszło z pomocą kredytową, a w końcu musiało je przejąć.

P. minister zastrzega się, że to, co mówi, to nie płytki optymizm, lecz dokładna ocena sytuacji, która nie przestaje być jeszcze trudną.

Po mowie p. Góreckiego nastąpiła dyskusja.

Odrodzenie polityczne p. Sławka?

Jak się dowiaduje ag. Press istniejące od dłuższego czasu projekty utworzenia nowej organizacji społeczno - politycznej, któraby podjęła działalność po rozwiązanym BBWR., mają być w najbliższym czasie zrealizowane.

Powstanie nowej organizacji prorządowej zapowie b. premjer Walery Sławek w artykule, który w najbliższych dniach ogłoszony będzie na łamach prasy.

Jak słychać, nowe ugrupowanie „prorządowe" oparte będzie m. in. na bezwzględnem uznaniu obowiązującej mocy nowej konstytucji.

(PRESS)

***

Dowiemy się niebawem, o ile informacje ag. Press są ścisłe. Jedno tylko można śmiało zauważyć zgóry: nazywanie przyszłej organizacji p. Sławka organizacją „PRORZĄDOWĄ" (w stosunku do Rządu obecnego) zakrawa na... lekką przesadę... co najmniej

Pakt francusko-sowiecki

Francuska Rada Gabinetowa zajmowała się między innymi sprawą paktu francusko - sowieckiego.— Rozważane było pytanie, czy Rząd ma postawić podczas dyskusji kwestję zaufania. Ministrowie, należący do kół umiarkowanych— stali na stanowisku, że ze względu na ewentualne odgłosy paktu zagranicą i w kraju jest rzeczą bardziej wskazaną pozostawić Izbie całkowitą swobodę. Minister spraw zagranicznych Flandin twierdził natomiast, że niepostawienie przez Rząd sprawy zaufania podczas głosowania nad paktem wywoła zagranicą wrażenie, jakoby gabinet nie interesuje się sprawą paktu. W końcu zapadła decyzja, że ani Sarraut ani Flandin nie postawią kwestji zaufania.

***

Flandin przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego Potemkina, który miał wyrazić zdziwienie spowodu przeciągającej się debaty nad ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego. Ambasador jest niezadowolony z obojętnego stanowiska zajętego przez Rząd w kwestji paktu.

***

Dzienniki francuskie ogłaszają następującą notatkę: Gen. Weygand po powrocie z zagranicy dowiedział się, że w czasie jego nieobecności pojawiła się w prasie pogłoska, że z punktu widzenia wojskowego generał wypowiadał się przychylnie o projektowanym pakcie francusko - sowieckim. — Gen. Weygand stwierdza, że nikt nie zasięgał jego opinji w tej sprawie.

***

Dziennik „Asahi Szimbun" donosi, że w japońskiem ministerjum spraw zagranicznych panuje opinja, iż ewentualna ratyfikacja francusko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy przyczyni się do dalszego zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, która na skutek agresywnego stanowiska ZSSR. i tak pozostawia wiele do życzenia. (PAT.).

Olbrzymie zbrojenia powietrzne Włoch

„Daily Mail" donosi, iż Rząd włoski zatwierdził program olbrzymiej rozbudowy lotnictwa. — Fabrykacja aparatów ma być tak przyspieszona, aby przed końcem roku Włochy rozporządzały 5500 aparatami najnowszego typu. W tej liczbie ma się znajdować 1500 samolotów do bombardowania.— Każdy z nich będzie mógł zabrać zgórą 3.000 kg. bomb. Szybkość tych aparatów ma przewyższać 400 klm. na godzinę, zaś promień działania ma przekraczać 3.000 klm. Niemal wszystkie aparaty mają być uzbrojone w armatki szybkostrzelne oraz w karabiny maszynowe. (PAT.).

Włosi nie wypowiedzą traktatu włosko-francuskiego

W Paryżu kursowała pogłoska, że Włochy zamierzają wypowiedzieć traktat francusko - włoski ze stycznia 1935 roku na wypadek rozszerzenia sankcyj.

W związku z tem włoskie ministerjum prasy i propagandy ogłosiło komunikat, że wiadomość ta jest fałszywa. Sprawa ta nie była nigdy przedmiotem dyskusji, a Rząd włoski nie powziął w tej materji żadnej decyzji.

Nowe wypadki sabotażu

Na angielskich okrętach wojennych

Z kół angielskiej admiralicji nadeszła wczoraj wiadomość, że nowy wypadek sabotażu wykryty został w tych dniach na kontrtorpedowcu „Velox", znajdującym się obecnie w arsenale w Chatham Niezależnie od tego wypadku „Daily Express" ogłasza depeszę od swego korespondenta w Plymouth iż śledztwo prowadzone energicznie od chwili wykrycia pierwszych aktów sabotażu na pokładzie łodzi podwodnej „Oberon" oraz pancernika „Royal Oak" ujawniło, że szkody wyrządzone na pokładzie tych 2-ch okrętów w grudniu r. ub. oraz na pokładzie krążownika „Cumberland" w styczniu r. b. były dziełem skrajnych kół politycznych (jakich?) działających według ściśle określonego i starannie przygotowanego planu. (PAT.).

Tajemniczy szum

W poniedziałek wieczorem w pobliżu lotniska wojskowego w Ringsted (Danja) zostały zaalarmowane przez mieszkańców sąsiedniej wioski, że już od paru godzin daje się słyszeć szum motorów jakiegoś samolotu, który widocznie zabłądził i nie wie gdzie ma lądować. Wobec tego jeden z samolotów wzniósł się w górę, aby samolotowi temu okazać pomoc przy lądowaniu. Jednakże na skutek gwałtownego wichru samolot stracił równowagę i runął na ziemię, przyczem wszyscy trzej członkowie załogi odnieśli tak ciężkie rany, że zmarli w drodze do szpitala.

Jak się później okazało, w pobliżu nie było żadnego samolotu, a szum zbliżony do odległego huku motorów wywołany był przez wiatr targający siecią przewodów telefonicznych. (PAT).

Co to znaczy?!

Tow. Stanisław Niemyski, który został osadzony w więzieniu, jako redaktor odpowiedzialny „Robotnika", odbywał karę w więzieniu Centralnem na ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie.

Przed dwoma tygodniami tow. St. Niemyskiego przewieziono do Łodzi, gdyż w tamtejszym Sądzie odbywała się jedna z prasowych spraw „Robotnika".

Sprawa się skończyła, ale tow. Niemyskiego nie odwieziono spowrotem do Warszawy, i siedzi on w bardzo złych warunkach w więzieniu łódzkiem, którego wszelkie urządzenia, powiedzmy delikatnie, są więcej, niż prymitywne.

Rodzina i przyjaciele tow. Niemyskiego zażądali przewiezienia go do Warszawy.

Ministerjum wyraziło swą zgodę, żądając jednak wpłacenia odpowiedniej kwoty na bilety za przejazd tow. Niemyskiego i eskortującego go policjanta. Kwota ta przed 10 dniami została już wpłacona. Zapłacono za bilet tow. Niemyskiego z Łodzi do Warszawy i za bilet policjanta w obie strony.

I mimo upływu tylu dni, mimo kilkakrotnych przynagleń w Warszawie i Łodzi tow. Niemyski pozostaje nadal w więzieniu łódzkiem.

„Lewjatan" zadowolony z p. Koca

chce „schować" p. Matuszewskiego

W przededniu narady gospodarczej odbyło się posiedzenie „Lewjatana", na którem p. Wierzbicki stwierdził, że w polityce gospodarczej i finansowej Rządu następuje zwrot, „kurs na przemysł" i oparcie o „sfery prywatno - gospodarcze".

W szczególności p. Wierzbicki wskazywał na politykę nowego dyr. Banku Polskiego, p. Koca, która jakoby iść ma po linji popierania przedsiębiorczości prywatnej i ograniczyć kredyty dla przedsiębiorstw państwowych.

P. Grodzicki z Syndykatu hut żelaznych wśród oklasków zgromadzonych oświadczył, że „należy gdzieś schować płk. Matuszewskiego i wszystkich deflacjonistów razem z ich radami".

Uchwały „Lewjatana" będziemy mogli zapewne jeszcze omówić, gdyż będą przedłożone naradzie gospodarczej.

Przegląd prasy

Sprawa żydowska

Sprawa żydowska w Polsce zaognia się niewątpliwie. Porusza ją ją już nietylko w celach demagogicznych endecy, ale także i inne pisma z obozem „narodowym" niezwiązane. Mówiono też sporo na ten temat w nowym Sejmie. W obronie endeckich „bojówkarzy", którzy urządzają awantury na wyższych uczelniach stanął p. Marchlewski, który nietylko domagał się popierania emigracji żydowskiej, tak, aby pochłonęła ona cały przyrost naturalny i procentowo zmniejszała ilość Żydów w Polsce, ale także usprawiedliwiał ekscesy, mówiąc:

„Jeżeli i rząd potępia ekscesy przeciwżydowskie, to nie należy jednak rozumieć, tego w ten sposób, że Polakom nie wolno bronić swego stanu posiadania zwłaszcza na tych terenach, jak np. Pomorze, gdzie Żydzi w żadnym wypadku autochtonami nie są. Jeżeli i młodzież dokonywa ekscesów, to musi z tego powodu ponosić konsekwencje, ale jeżeli jest wyrazicielką zdrowych myśli i tendencji — to nie wolno jej za to potępiać".

Oczywiście, tego rodzaju wystąpienia idą na młyn endecki i prasa „narodowa" entuzjazmuje się niemi, choć, między wierszami czuje się obawę o utratę monopolu na antysemityzm.

Niewątpliwie niektóre grupy „sanacyjne" chciałyby jeździć na antyżydowskim koniku.

Nie można tego powiedzieć o „Czasie", który w spokojnym i rzeczowym artykule, nawiązując do mów ks. Radziwiłła i hr. Rostworowskiego wypowiedział się za popieraniem emigracji żydowskiej „Czas" pisał:

„Emigracja pewnego odsetka ludności Polski jest rzeczą konieczną. Nie wydaje nam się, by w tych warunkach postulat wzmożenia emigracji żydowskiej do Palestyny wysunięty przez senatorów hr. Rostworowskiego i ks. Radziwiłła był jak piszą pisma żydowskie, objawem antysemityzmu. Sądzimy, raczej, że jestto sprowadzenie kwestji żydowskiej z demagogicznych bezdroży na realny uczciwy grunt. Sądzimy dalej, że program taki nie powinien być wykonywany przeciw Żydom, lecz dla nich i w porozumieniu z nimi. Społeczeństwu polskiemu winno chodzić o opanowanie szalejącego antysemityzmu, Żydom o to samo, a pozatem o stworzenie sobie możliwie najlepszych warunków egzystencji na przyszłość".

Z temi wywodami można się zgadzać, albo nie zgadzać, ale niema racji „Nasz Przegląd", gdy upraszcza sobie zagadnienie i chce utożsamić wywody „Czasu" z endeckim antysemityzmem.

„Dopóki zatem panowie arystokraci nie wskażą, dokąd i za jakie pieniądze Żydzi mają emigrować, zachętę do emigracji uważać będziemy poprostu za antysemityzm, choć uprawiany w białych rękawiczkach".

Pretensja ta o tyle jest niesłuszna, że przecież „Czas" pisał wyraźnie, że program emigracyjny „powinien być wykonywany nie przeciw Żydom, lecz dla nich i w porozumieniu z nimi". Publicyści „Naszego Przeglądu" niewątpliwie nie mają zdrowych nerwów skoro zwalczają te hasła, które sami skądinąd głoszą, tylko dlatego, że się ukazały nie na szpaltach „Naszego Przeglądu", ale w „Czasie".

S-EK.

Przed naradą gospodarczą

Narada gospodarcza ma obejmować posiedzenie plenarne oraz posiedzenia komisyj: a) rynku pieniężnego i kredytu, b) obciążeń publicznych, c) obrotu towarowego, d) inicjatywy prywatnej, rentowności i inwestycyj publicznych.

Wśród przewodniczących komisyj miał być podobno przewidziany p. Matuszewski (jako przewodniczący ostatniej komisji), jednak powierzono przewodnictwo zamiast jemu — p. Karszo - Siedleckiemu.

Podobno referaty, jakie wygłoszą przedstawiciele „sfer gospodarczych", są uzgadniane z Rządem.

26 agentów policyjnych zginęło

Donoszą z Bogota (Kolumbja), że łódź „Villavicencia" została na rzece Mota zaskoczona przez burzę. W łodzi znajdowało się 26 agentów policji. Wzburzone fale i szalejący wicher przewróciły łódź, która zatonęła. Wszyscy znajdujący się w łodzi agenci policyjni wraz z komendantem ponieśli śmierć. (PAT.).

Składajcie ofiary na budowę

Pomnika Bolesława Limanowskiego

w Warszawie

Konto Komitetu Budowy — P. K. O. 16.078

Popierajcie własną prasę!

Hitleryzm niemiecki w Polsce

Cyfry i nazwiska; 25 pism pod kontrolą p. Goebbelsa; ruch organizacyjny; „bojówki"

Cała prasa w Polsce (pomijając oczywiście subsydjowaną), walczy z ogromnemi trudnościami finansowemi. Drożyzna papieru, kryzys, analfabetyzm, oto główne źródła tych trudności finansowych.

W tej sytuacji uderza nadzwyczajny wprost rozwój burżuazyjnej prasy niemieckiej. W maleńkiem miasteczku, gdzie wegetuje nędzny tygodnik polski, wychodzi jednocześnie dziennik niemiecki, jak na stosunki prowincjonalne, doskonale uposażony. Zastanawiało nas to niejednokrotnie. Czy ludność polska czyta prasę niemiecką? Wątpliwe. Młodsze pokolenie nieomal nie zna języka niemieckiego. Żydzi? Prasa ta jest antysemicka, a Żydzi mają prasę własną. Gdzie leży tajemnica tego nadzwyczajnego rozkwitu prasy niemieckiej w Polsce?

Wyjaśnia nam tę zagadkę książka wydana w Paryżu p. t. „Sieć brunatna" (Das braune Netz"), która podaje bardzo ciekawe informacje z dziedziny propagandy hitlerowskiej zagranicą. Dowiadujemy się, iż niemieckie ministerjum propagandy p. Goebbelsa „kontroluje" 307 pism niemieckich, wychodzących poza granicami Niemiec. Podajemy w całości listę tych pism, wychodzących w Polsce, „kontrolowanych" przez p. Goebbelsa: *Wąbrzeżno* „Allgemeine Nachrichten für Pommerellen". *Chełm:* „Culmer Zeitung". *Tczew:* „Pommerellner Tageblatt". *Chojnice:* „Konitzer Tageblatt". *Puck:* „Pucker Zeitung". *Międzychód:* „Stadt- und Landbote". *Bydgoszcz:* „Deutsche Rundschau in Polen". *Czarnków:* „Anzeiger für den Netzedistrikt". *Inowrocław:* „Kujawischer Bote". *Kępno:* „Kempener Wochenblatt". *Chodzież:* „Chodziezer Kreiszeitung". *Leszno:* „Lissauer Tageblatt". *Nowy Tomyśl:* „Kreiszeitung". *Poznań:* „Posener Tageblatt". *Szamotuły:* „Stadt- und Landbote". *Wyrzysk:* „Grenzlandbote". *Wolsztyn:* „Wollsteiner Zeitung". *Bielsko:* „Schlesische Zeitung", „Oberschlesische Post", „Beskidenländische Post", „Beskidenländische Deutsche Zeitung". *Siemianowice:* „Laurahütter Zeitung". *Mysłowice:* „Myslowitzer Anzeiger". *Cieszyn:* „Schlesischer Merkur". *Zory:* „Sohrauer Stadtblatt".

Ogółem 25 pism, z tych kilkanaście dzienników. Jak widzimy, p. Goebbels otacza nasze „Kresy" zachodnie bardzo czułą opieką, wykorzystując prawdopodobnie przyjazne stosunki wzajemne.

***

Donosiliśmy obszernie, iż władze wykryły na Śląsku tajną organizację hitlerowską i aresztowały jej przywódców. Nic jest to jednak jedyny ośrodek tej *faktycznej* „obcej agentury" w Polsce. W tej samej książce „Sieć brunatna" znajdujemy ciekawe informacje o przywódcach ruchu hitlerowskiego w Polsce. W pracy tej określono politykę hitlerowców w Polsce jako politykę „podwójnego dna". Na zewnątrz lojalność i poszanowanie traktatów, na wewnątrz walka z posiadaczem „ziem zabranych", t. zn. z Polską. Na czele organizacji hitlerowskiej w Polsce stoi Karol Buerham, sekretarz konsulatu niemieckiego w Warszawie, jego pomocnikiem jest Ralf Guttmann, przysłany z Berlina. Partja narodowo-„socjalistyczna" ma zorganizowane grupy w Warszawie, w Łodzi, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku. Organizacjami, współpracującemi z hitlerowcami są także niemieckie związki gimnastyczne w liczbie 55, należące do organizacji zwanej „Niemiecki Związek w Polsce Zachodniej", na którego czele stoi Paweł Frank, karany już przez sądy polskie w r. 1934. Organizacjami i agenturami hitlerowskiemi w Polsce są także i „partja młodoniemców" i „Związek niemieckiego wschodu" z sen. Wiesnerem na czele. Ze wspomnianej książki dowiadujemy się, iż „bojówki' niemieckie mają... 50.000 członków.

Tak pracują w Polsce nasi najmłodsi „przyjaciele".

Reklama i—rzeczywistość

W ostatnich czasach weszło już w uświęcony zwyczaj, że każde publiczne wystąpienie dygnitarzy obozu „sanacyjnego" musi być połączone z gorącą i patetyczną pochwałą „nowego ustroju", to znaczy konstytucji kwietniowej i związanych z nią ściśle wykopaliskowych ustaw wyborczych. Gwałtowne i namiętne sugerowanie społeczeństwu poglądu o rzekomych dobrodziejstwach i zaletach tego „nowego ustroju", przypomina mocno hałaśliwą reklamę „uniwersalnych" specyfików medycznych, które — jako zupełnie bezwartościowe — nikomu i w niczem pomóc nie mogą. Dlatego więc — im mniejsza skuteczność, tem reklama głośniejsza.

Bo — pomijając już kwestję w **jaki sposób i dlaczego** elementy „nowego ustroju" forsowane były w poprzednich izbach ustawodawczych, trzeba stwierdzić nie po raz pierwszy, a wyraźnie, że „nowy ustrój" — wbrew temu, co się z miejsc wysokich głosi — bynajmniej nie znajduje uzasadnienia ani oparcia w „realnym układzie sił politycznych kraju". Wprost przeciwnie, „realny układ sił politycznych kraju" ujawnił się w sposób niczem niezaprzeczalny podczas „wyborów" wrześniowych, kiedy to **trzy czwarte obywateli** stanęło wcale nie frontem do reklamowanego tak uporczywie „nowego ustroju" i wszelkich związanych z nim doskonałości.

Ale — zamiast rozwodzić się nad tą niedawną przeszłością — wskażemy lepiej na pewne zjawiska całkiem aktualne, które kwestję zachwalanego nam „nowego ustroju" stawiają w świetle bardzo rzeczywistem: 1) Spiętrzone fale międzynarodowego faszyzmu cofają się w widoczny dla każdego sposób, Gil Roblesy i Lavale wszelkich krajów i narodowości przechodzą, wraz ze swemi pomysłami „solidarystycznemi", do politycznego niebytu, a nawet lord Stanhope, wiceminister spraw zagranicznych konserwatywnego Rządu Anglji musiał niedawno oficjalnie wyznać, że „gniew ludu włoskiego zaczyna się zwracać przeciw Mussoliniemu", ojcu duchowemu i głowie różnokoszulowego faszyzmu. 2) Wszystko to co miało być w Polsce puklerzem i opoką „nowego ustroju — więc B. B. W. R., „Legjon Młodych", ZZZ. i t. p. — leży już w gruzach, albo rozpada się i rozkłada od wewnątrz, wykazując swą całkowitą nieprzydatność przy torowaniu i oczyszczaniu dróg czasom które idą. 3) Z tych głębokich i szerokich przemian, obejmujących strukturalną całość społeczeństwa polskiego, zdają sobie już sprawę nawet niektóre czynniki w obozie „pomajowym", a pisma, które w d. 8 wrzesnia 1935 r. wołowemi literami nawoływały „rodaków" do tłumnego udziału w „sanacyjnych" wyborach, piszą dziś z nieco udanem zdziwieniem:

> „Jak to się stało, że ordynacja wyborcza zamknęła wrota dla partyj politycznych, a otworzyła je naroścież dla koteryj i klik; zamknęła drzwi dla wymiany idei, a dała passe - partout dla intryg"..

Jak to się stało — wiedzą dobrze wszyscy, ale czy taki stan rzeczywiście odpowiada „realnemu układowi sił politycznych kraju"?...

***

„Nowy ustrój"?... Scharakteryzował go przecież niedawno niepartyjnik, nie-socjalista, nie-opozycjonista, lecz konserwatywny i rozważny Władysław Grabski, pisząc w swej „Idei Polski" o przetwarzaniu się ideologji „pomajowej" w **„ideologję Polski szlachecko - ziemiańskiej"**... Ta definicja nie wymaga wielu komentarzy i uzupełnień.

Bd.

Rzeczy ciekawe

Tryumf... psów w Ameryce

Ameryka, w której doniedawna jeszcze znano przeważnie dwa gatunki psów — wypieszczonego „salonowca" możliwie najoryginalniejszej rasy i bezpańskiego włóczęgę, nędzny psi żywot pędzącego na śmietnikach wielkomiejskich, stała się od pewnego czasu prawdziwym Eldoradem dla psów. Rzecz szczególna, że na poprawę psiej doli w tym kraju wpłynął ostry kryzys gospodarczy. Właściciele luksusowych will i zamożniejsi lokatorzy wielkich domów czynszowych obok psów pokojowych trzymają coraz częściej psa do stróżowania, by się w ten sposób obronić przed coraz częstszemi włamaniami do mieszkań, które w obecnym okresie kryzysu stały się prawdziwą plagą miast i osiedli amerykańskich. Poczciwe wilki, owczarki i t. p. uzyskały znów w Ameryce pełne prawo obywatelstwa. Przeprowadzona niedawno statystyka wykazała, że w ciągu ostatnich lat pogłowie psie w Stanach Zjednoczonych wzrosło o 15 miljonów.

Jednocześnie powstała w Ameryce nowa gałęź przemysłu dla zaspokojenia potrzeb tej olbrzymiej rzeszy czworonożnych konsumentów. Specjalne fabryki przerabiające odpądki z kuchni na spreparowaną odpowiednio strawę dla psów, zatrudniają około 10.000 ludzi. Tak więc człowiek żywi psa, ale i pies żywi człowieka.

Zwiększona ilość psów odbiła się również na frekwencji wydziałów weterynarji w uniwersytetach amerykańskich. Specjaliści od chorób psich są obecnie bardzo poszukiwani i pobierają wysokie honorarja. Powstały specjalne wydawnictwa traktujące o racjonalnej hodowli i pielęgnacji psów. Na półkach księgarskich spotkać można wielotomowe dzieła o psach. Wybitni profesorowie weterynarji objeżdżają kraj z wykładami o racjonalnem odżywianiu czworonogich przyjaciół człowieka, zalecając stosowanie pokarmów witaminowych. Chemicy wynaleźli specjalne preparaty witaminowe, — przyswajalne dla organizmu psiego. Jednem słowem w każdej dziedzinie zwiększone zapotrzebowanie na psy wyraziło się ożywieniem produkcji, dając zatrudnienie licznym tysiącom bezrobotnych. (ATE.).

Nieudany wynalazek

Pewien inżynier holenderski, — gorący wyznawca idei pacyfistycznych opracował plan rychłego zakończenia wojny abisyńsko - włoskiej. Inżynier zamierzał zatopić ją poprostu w strugach sztucznego deszczu, wywołanego przed rozpoczęciem zwykłej pory deszczowej w Abisynji.

Realizacja wynalazku pociągnąć miała za sobą jednak tak poważne koszty, że Negus nie zaakceptował wynalazku, tembardziej, że wielka pora deszczowa rozpocznie się niebawem bez sztucznych zabiegów holenderskiego inżyniera.

Uczucia, troski, obawy

P. posłanka Prystorowa, motywując w Sejmie swój bardzo racjonalny wniosek o zakazie uboju rytualnego, oświadczyła, że powodowała się w tej sprawie jedynie „przesłankami miłości i litości"... Wysoko cenimy te uczucia, solidaryzujemy się z p. Prystorową w dążeniu do zaoszczędzenia cierpień zwierzętom. Nie możemy sobie jednak przypomnieć, by „przesłanki miłości i litości" kazały p. Prystorowej zabierać głos w sprawach np. Brześcia czy Berezy Kartuskiej. Czyżby swą „miłość i litość" rezerwowała p. Prystorowa wyłącznie dla — bydła?..

***

Dostojnie ględząca „Gazeta Polska" piórem swego paryskiego korespondenta wyraziła niedawno... troskę, żal i obawy, że p. Albert Sarraut, szef Rządu Republiki Francuskiej, pogwałcił — proszę ja kogo! — praworządność (!), rozwiązał bowiem faszystowskie ligi p. t.: „Action Francaise", nie czekając na wyniki śledztwa w sprawie napadu na tow. Bluma. Wzruszająca jest, doprawdy, ta troska właśnie „Gazety Polskiej" o salwowanie praworządności, ale we... Francji. No — a na swojem podwórku?.. Trzeba przyznać, że obawy i żale pp. pułkowników na temat praworządności odznaczają się wybitną — DALEKOWZROCZNOŚCIĄ... Czasami taka choroba jest nie chorobą, a poprostu — symulacją naiwnie przebiegłych „polityków" — z zaścianka. Bd.

Komedja pomyłek

Kiedyś w polemice z nami „Warszawski Dziennik Narodowy" podniósł z dumą, że pomiędzy polskim ruchem „narodowym" a hitleryzmem niemieckim istnieje ta jeszcze różnica, że hitleryzm jest wrogiem katolicyzmu, a polscy „narodowcy" odnoszą się do przykazań kościelnych z synowską czcią i z synowskiem posłuszeństwem. Istotnie, nasi „narodowcy" chodzą na msze wcale często i podobno nawet się spowiadają. Zaraz później rozbijają głowy bliźnim prawdopodobnie w imię ...miłości bliźniego". Bardzo oryginalna interpretacja doktryny chrześcijańskiej! Bo wszak nie trzeba koniecznie padać plackiem przed bożkami germańskiemi; wystarczy kilka ZIEJĄCYCH NIENAWIŚCIĄ artykułów, by stwierdzić swój STOSUNEK RZECZYWISTY do religji „Syna Cieśli". Nieprawdaż? Przeczytajcie sami parę kolejnych numerów „Warty", zastanówcie się nad układem „Warszawskiego Dziennika Narodowego", przejrzyjcie kilka prowincjonalnych endeckich pisemek. Co przebija z tego wszystkiego? Jeden ton, jeden refren nieustanny, spieniony, zapluty, stale wściekły:

„nienawidzę! nienawidzę! nienawidzę!.."

Też... „chrześcijanie"!..

DR. Z. M.

Fraszka

Źle, jeśli obywatel nie zdał sobie sprawy,
jak bardzo Rząd go darzy i darzy w ustawy, —
gorzej, gdy polityczne i partyjne sekty
nie chcą wierzyć w radosne rządowe projekty
i obniżają wartość państwowej podniety,
jaką kryją: ustawy, projekty, dekrety — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

W Jugosławji

Walka o wolność i demokrację

Po 7-iu latach zawieszenia zaczął wychodzić w Belgradzie dziennik „Samouprawa", jako organ jugosłowiańskiego zjednoczenia radykalnego. Na czele tego ugrupowania politycznego stoją wybitni politycy jugosłowiańscy dr. Stojadinowicz (Serb), ks. dr. Koroszec (Słoweniec) i dr. Spaho (przywódca muzułmanów w Bośni).

Jugosłowiańskie zjednoczenie radykalne postanowiło podjąć walkę o przywrócenie wolności politycznej i demokracji w Jugosławji. W Belgradzie odbyły się ostatnio wielkie zgromadzenia publiczne, na których uchwalano rezolucje, domagające się ostatecznej likwidacji dyktatury i powrotu do rządów demokratycznych.— W czasie manifestacji ulicznych— jakie odbyły się po zgromadzeniach, niesiono transparenty z napisami:

„BEZ WOLNOŚCI POLITYCZNEJ, NIEMA DEMOKRACJI".

Dziennik „Samouprawa" pisze o sobie, iż pierwszy jego numer pojawił się przed 50 laty.. Dopiero dyktatura zniszczyła tę placówkę opinji publicznej, zawieszając wydawnictwo przed 7 laty. Wznowiony dziennik zapowiada walkę o reformy polityczne w Jugosławji w duchu wolności, demokracji i parlamentaryzmu przy równoczesnem uznaniu dynastji.

W jugosłowiańskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, iż przeciąganie się reżimu dyktatorskiego przypisać należy w dużej mierze strachowi ludzi dyktatury przed odpowiedzialnością i karzącą ręką demokracji.

(PRESS).

Swiat w zdarzeniach

BURZE ŚNIEŻNE I POWODZIE W AMERYCE

Burza śnieżna, po której nastąpiła odwilż i powódź, spowodowała w San Francisco straty przewyższające miljon dolarów. 7 osób utraciło życie. Na rzece Sacramento zostały zerwane tamy, co zmusiło władze do ewakuacji miasto Oakdale.

Przeszło 300 osób w górach Sierra Nevada zamieć śnieżna zupełnie odcięła od większych osiedli.

W Stanach Colorado, Texas, Oklohama i Nebraska szaleją burze. Wiatr zasypuje piaskiem uprawne pola i pastwiska, przerywając połączenia komunikacyjne i zagrażając zniszczeniem licznym w tych stronach stadom.

WYSPY ODCIĘTE OD ŚWIATA

Z Kopenhagi donoszą, iż komunikacja na morzu napotyka na poważne trudności wskutek tworzenia się lodu. Wyspa Fejö jest ze wszystkich stron otoczona zwałami lodów i od 8 dni zupełnie odcięta od świata. Kilkakrotne próby dostarczenia ludności wyspy żywności i innych artykułów niezbędnych drogą morską, zawiodły. Ostatnio statek pocztowy, wiozący żywność dla ludności wyspy utkwił w lodach. Na pomoc statkowi wysłano łamacz lodów, który jednocześnie utorować ma wlną drogę do wyspy.

ZAMACH W COLOMBO

W Colombo (Cejlon) dokonano zamachu na powołanego niedawno do rady rządowej w charakterze przedstawiciela CejlonuAluwi-Hare, który odniósł ranę. Pięć osób, znajdujących się w pobliżu poniosło śmierć. Dokonano licznych aresztowań.

MARSZ CHIŃSKIEJ ARMJI CZERWONEJ

Ze źródeł chińskich donoszą, że ok. 6.000 komunistów wtargnęło do prowincji Szansi. Na granicy prowincji doszło do szeregu starć.

KATASTROFA

Z niewyjaśnionych dotychczas powodów na szosie pomiędzy Buenos-Aires i La Plata wywrócił się mały autobus, którym jechało 6-ciu pasażerów. Przy upadku autobusu nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

W ZATOCE FIŃSKIEJ

Utrzymujące się zgórą od miesiąca silne mrozy utrudniają ogromnie żeglugę w zatoce Fińskiej. Powłoka lodowa staje się tak gruba, że nie mogą jej przebić nawet najpotężniejsze łamacze lodów. Wobec tego władze portowe postanowiły zamknąć żeglugę w porcie helsingforskim.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA PARTJI HITLEROWSKIEJ

Wczoraj w Monachjum odbył się uroczysty obchód rocznicy założenia partji narodowo - „socjalistycznej". Zebrało się 2000 dawnych członków partji, a także wybitni przedstawiciele wojskowości. Na obchód przybył również kanclerz Hitler.

ZGON GENERALNEGO INSPEKTORA MILICJI FASZYSTOWSKIEJ

W Rzymie, po krótkiej chorobie, zmarł gener. insp. milicji faszystowskiej i senator generał Eustachy Barra. Zmarły uczestniczył jeszcze w dawnych wyprawach afrykańskich. Podczas wojny światowej dowodził korpusem. W „marszu na Rzym" uczestniczył jako dowódca centralnej kolumny.

Powrót do Moskwy

Po dłuższym pobycie w Polsce powraca w najbliższym czasie do Moskwy ambasador Polski przy Rządzie sowieckim, p. Łukasiewicz. (PRESS).

Premiera Sztuki Gorkiego w Łodzi

W piątek Teatr Miejski w Łodzi wystąpił z premjerą głośnej sztuki M. Gorkiego *„Jegor Bułyczow"*. Jest to jedna z ostatnich sztuk czołowego pisarza sowieckiego, ciesząca się w Z.S.S.R. ogromnem powodzeniem. Przedstawia ona życie prowincjonalnej rodziny kupieckiej w dobie światowej wojny; kończy się śmiercią kupca Bułyczowa i rewolucją. Sztuka świetnie zbudowana. Tytułowa rola (jedyna wielka rola w sztuce) daje ogromne pole do popisu. W Łodzi bardzo dobrze ją zagrał p. Winawer. W Warszawie zagrałby ją napewno znakomicie p. Jaracz.

Zwarta, mocna sztuka, pełna ostrej satyry społecznej, była grana w Łodzi bardzo dobrze. Starannie została wyreżyserowana przez p. Felsztyńskiego.

Premjerę *zakupił miejscowy T. U. R.* Sala była przepełniona. Przedstawienie zostało poprzedzone obszerniejszym wstępem tow. K. Czapińskiego z Warszawy o twórczości Gorkiego.

Jedno z najbliższych przedstawień zakupują związki zawodowe.

W.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Masakra Włochów na Północy?

Abisyńczycy zniszczyli 15 włoskich składów amunicji

Według informacyj ze źródeł abisyńskich, gubernator Godzamu, Ras Imru, dowodzący armją abisyńską w prowincji Scire (na północy od Aksum), wysłał dwie kolumny na tyły armji włoskiej. Kolumny te, które opuściły główne pozycje abisyńskie w ubiegły piątek, wykonały, jak twierdzi Ras Imru, w ciągu soboty i niedzieli, swe zadanie, niszcząc 15 składów amunicji, 30 tanków oraz kilka samochodów ciężarowych. Po stronie włoskiej padło podobno 412 żołnierzy. Straty abisyńskie mają wynosić 40 ludzi.

Agencja Havasa, podając tę wiadomość, zaznacza, iż jeden z oddziałów włoskich był istotnie zaatakowany przez kolumny Rasa Imru podczas nabożeństwa. Włosi, którzy byli bezbronni, nie mogli stawiać żadnego oporu. Agencja przyznaje, że Abisyńczycy uszanowali księdza, który odprawiał nabożeństwo.

W Rzymie ogłoszono komunikat, że sztab włoski nie otrzymał żadnych wiadomości o masakrze żołnierzy włoskich na północy.

***

Havas donosi z Mogadiscio, że 5000 wojowników abisyńskich wyruszyło z Addis-Abeby pod dowództwem Grasmacza Jana z pomocą dla wojsk Rasa Desty. Oddział ten ma ze sobą działa górskie i działa przeciwlotnicze. Odcinek jezior powierzono Dedzajakowi Makonnen, liczebność jego wojsk nie jest znana. Na odcinku środkowym nad Ganale Doria i Webbi-Gestro znajdują się wojska Dedzjaka Bejenemered, liczące 20.000 ludzi, wreszcie na odcinku Ogadeńskim działają wojska Rasa Nasibu i gen. Wehib-Paszy, których liczebność dochodzi do 70.000 ludzi.

***

Samolot brytyjskiego Czerwonego Krzyża, pilotowany przez kapitana Haytera, spadł i spłonął na lotnisku w Addis-Abebie wkrótce po wystartowaniu. Lotnik jest lekko ranny.

Komunikat urzędowy stwierdza,

że hitlerowcy chcieli oderwać Śląsk od Polski

PAT komunikuje:

Dnia 24 lutego b. r. prokurator sądu okręgowego w Katowicach złożył u sędziego śledczego w Katowicach wniosek o wdrożenie śledztwa o zbrodnię stanu z art. 97 par. 1 k. k. przeciw członkom tajnej organizacji hitlerowskiej pod nazwą — „Nazional Sozialistische Deutsche Arbeiterbewegung", działającej na terenie województwa śląskiego. Do tej pory aresztowano 75-ciu kierowników i czynnych uczestników tej organizacji, która miała na celu ODERWANIE OD PAŃSTWA POLSKIEGO CZĘŚCI JEGO OBSZARU, W SZCZEGÓLNOŚCI ŚLĄSKA GÓRNEGO.

Wielka debata w Izbie Gmin

Jak zabezpieczyć świat przed wojną?

System zbiorowego bezpieczeństwa i sankcje są najskuteczniejszą bronią

Poniedziałkowe posiedzenie Izby Gmin wywołało wielkie zainteresowanie. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy związane z dozbrojeniem oraz sankcjami naftowemi. Trybuny dla publiczności i loża dla dyplomatów były zajęte do ostatniego miejsca. Na parę minut przed rozpoczęciem posiedzenia zajęli miejsca w loży dyplomatycznej ambasadorowie: Francji, Niemiec, Włoch i ZSSR. Przed przejściem do spraw, znajdujących się na porządku dziennym Izba rozpoczyna obrady nad wolnemi wnioskami posłów. Obrady te trwają koło godziny.

SPRAWA ZYSKÓW I SPEKULACYJ ZBROJENIOWYCH

Następnie skierowane pod adresem premjera Baldwina zapytanie, co przedsięwziął Rząd przeciwko nadmiernym zyskom w przemyśle zbrojeniowym. Premjer Baldwin ograniczył się do stwierdzenia, że Rząd nie nosi się z zamiarem przeciwstawiania się zyskom przemysłu zbrojeniowego oraz nie jest w stanie zapobiec zyskom spekulacyjnym na giełdach.

PARTJA PRACY DOMAGA SIĘ SANKCYJ NAFTOWYCH

Dyskusję w sprawie rozbrojenia i embarga naftowego rozpoczął w imieniu opozycji poseł Labour Party Less Smith, który poddał krytyce raport komisji ekspertów, powołanej dla zagadnienia naftowego. Mówca zauważył, że w interesie Wielkiej Brytanji będzie podjęcie inicjatywy w tym kierunku oraz wysunięcie propozycji odnośnie do wprowadzenia embarga naftowego nawet na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone odmówiły współpracy. Zdaniem mówcy embargo naftowe stanowi jedyną sankcję, mogącą wywrzeć

BEZPOŚREDNI SKUTEK NA WŁOSKIE OPERACJE WOJENNE.

Jeżeli Anglja okaże się zdecydowaną, stanowisko Stanów Zjednoczonych ulegnie także zmianie w sensie korzystnym.

Skolei Smith przeszedł do omówienia sytuacji europejskiej ze zwróceniem szczególnej uwagi na

GWAŁTOWNE ZBROJENIA NIEMIECKIE

i związany z tem nieunikniony rozwój dalszych wypadków. Chcąc w przyszłości przeciwstawić się przerostom ekspansywnym Niemiec należy w pierwszym rzędzie energicznie wystąpić w stosunku do Włoch. Bezpieczeństwo kolektywne pozostanie mrzonką, jak długo Liga Narodów zaopatrywać będzie aparat wojenny państwa napastniczego w naftę.

SANKCJE GOSPODARCZE SĄ RÓWNIEŻ SKUTECZNE

Minister Eden w przeszło godzinnem przemówieniu wyczerpująco omówił obecne położenie, odpierając na wstępie zarzut, jakoby Rząd angielski i Liga Narodów w konflikcie włosko-abisyńskim działały w sposób kunktatorski. Eden stwierdził, że dziesięć dni po wypowiedzeniu wojny Włochy uznane zostały napastnikiem, co jest dowodem raczej znamiennej szybkości działania. Zbiórki złota we Włoszech dowodzą skuteczności sankcyj gospodarczych dotychczas zarządzonych. Liga Narodów rozważa obecnie problem nafty, która jest produktem będącym w posiadaniu przeważnie państw, nienależących do Ligi Narodów.

Wprowadzenie embarga naftowego powinno być traktowane raczej pod kątem widzenia przydatności takiego zarządzenia w kierunku zakończenia wojny.

Omawiając całokształt położenia międzynarodowego Eden stwierdził, że fakt, iż w 18 lat po zakończeniu wojny istnieją identyczne problemy, czekające rozwikłania, nie dowodzi

SPECJALNEJ ROZTROPNOŚCI ŚWIATA.

Generacja wojenna postawiła sobie za zadanie niedopuszczenie do powtórzenia klęski wojennej. Do utrzymania pokoju — zdaniem Edena — konieczne jest spełnienie dwóch zasadniczych warunków, mianowicie wyposażenie systemu kolektywnego w środki, któreby

ODSTRASZYŁY KAŻDEGO NAPASTNIKA

bez względu na to, czy pozostaje on wewnątrz lub poza systemem kolektywnym. Obecnie należy ubolewać nad nieuniknionemi, zwiększonemi wydatkami na zbrojenia. Są to wydatki nieproduktywne, lecz wzmocnienie bezpieczeństwa kolektywnego jest

NAJTAŃSZĄ FORMĄ DOZBROJENIA,

tańszą od wyścigów zbrojeń systemu przedwojennego w ramach sojuszów oraz bezwzględnie tańszą od dozbrojenia przedsięwziętego w izolacji. Obawa przed niesprowokowaną napaścią może być jedynie usunięta przez stopniowe wzmocnienie bezpieczeństwa kolektywnego. Naczelnym celem polityki angielskiej jest stworzenie systemu bezpieczeństwa kolektywnego, któryby objął cały świat i którego autorytet byłby nie do zaczepienia. W ciągu najbliższych lat Europa musi dokonać wyboru pomiędzy współpracą i zagładą.

***

Po mowie min. Edena przywódca opozycyjnych liberałów Archibald Sinclair oświadczył, że zasadnicze wytyczne brytyjskiej polityki zagranicznej zawarte w przemówieniu Edena, spotkają się z powszechnem poparciem opinji publicznej Mówca zarzucił wszakże Rządowi niestałość, zaznaczając, że Rząd będzie musiał dopiero przekonać zapomocą czynów kraj i parlament, że niewzruszenie poprze politykę Ligi Narodów oraz porządek prawny, jeśli chodzi o konflikt włosko abisyński. Atakując Mussoliniego, Sinclair wypowiedział się bez zastrzeżeń na rzecz sankcyj naftowych.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Odprężenie w Belgji

Czynniki wojskowe wobec uchwał socjalistów

Kryzys polityczny, jaki powstał w Belgji wskutek opozycji partji socjalistycznej przeciwko rządowemu projektowi przedłużenia służby wojskowej, został zdaje się zażegnany. Minister obrony narodowej Deveze w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Le Soir", oświadczył, iż nie sprzeciwia się temu, ażeby, zgodnie z uchwałą Kongresu socjalistycznego, komisja, wyłoniona do rozpatrzenia systemu obrony narodowej Belgji, zbadała całokształt tego zagadnienia. Min. Deveze opowiedział się za szeroką dyskusją parlamentarną w sprawach technicznych obrony. (PAT.).

Stan wojenny w Syrji

Wojsko obsadza ważniejsze punkty

Komunikacja z Syrją jest niemal całkowicie wstrzymana przez wojsko, które obsadziło ważniejsze drogi i punkty; w miastach daje się we znaki brak wielu produktów. Do policji przydzielono oficerów i podoficerów z armji, pozatem powołano na służbę wszystkich b. policjantów. Ostatnio większe ilości wojska kierowano ku granicy Transjordanji, widocznie w zamiarze odcięcia kraju Druzów; wzmocniono również znacznie oddziały patrolujące pustynię, które podobno zaczęły wypierać Beduinow na północ — ku rzecce Eufrat. (PAT).

Faszyści boją się

Frontu Ludowego we Francji

Na zebraniu „Croix de Feu" (faszyści) w Paryżu pułk. de la Rocque wyjaśnił, iż „Krzyż Ognisty" świadomie nie reagował na ostatnią wielką manifestację Frontu Ludowego w Paryżu, gdyż kierownicy „Croix de Feu" wiedzieli, iż wszelkie najmniejsze z ich strony wystąpienie, mające pozór nielegalności, pociągnęłoby za sobą drakońskie zarządzenia przeciw organizacji. (PAT).

Naftowcy Brelikowa i Wańkowa

W obronie swoich zdobyczy i w walce o 6 godz. czas pracy

(Kor. wł.)

W niedzielę dnia 16 b .m. odbyło się w Brelikowie i Wankowie olbrzymie zgromadzenie naftowe. O warunkach pracy i stosunkach organizacyjnych w przemyśle naftowym mówił tow. Pilch. Obszerne przemówienie o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju, a szczególnie w górnictwie węglowem i naftowem, wygłosił tow. Stańczyk. Zgromadzeni bardzo licznie naftowcy i okoliczni włościanie oklaskiwali z zapałem przemówienia referentów. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw jakiemkolwiek zamiarom pogorszenia dotychczasowej umowy zbiorowej w przemyśle naftowym, przeciw nałożonym nowym podatkom na głodowe płace robotników i pracowników, przeciw przywilejom politycznym i gospodarczym kapitalistów i obszarników, za zjednoczeniem w walce o Polskę robotników i chłopów mas ludowych w Polsce, o wprowadzenie w górnictwie naftowem i węglowem, soli potasowych i w państwowych kopalniach, oraz w kopalniach rud 6-godzinnego dnia pracy. Okrzykami na cześć solidarności robotników i chłopów, na cześć Centralnego Związku Górników i całego ruchu klasowego, oraz śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono w podniosłym nastroju to naprawdę imponujące liczbą i powagą zgromadzenie.

Nieprawdziwe pogłoski

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że pogłoski o ustąpieniu komendanta straży granicznej płk. Jura-Gorzechowskiego oraz o przejściu na jego stanowisko wojewody poleskiego płk. Kostka-Biernackiego są całkowicie bezpodstawne. Również bezpodstawne są podawane przez prasę pogłoski o innych zmianach personalnych w resorcie ministerstwa spraw wewnętrznych. (PAT).

Piękny przejaw miłości ojcowskiej

Wielkie wrażenie w opinji japońskiej wywołał następujący fakt podany przez dzienniki w Tokio.

Do jednego z gimnazjów w stolicy Japonji przyszedł pewnego dnia starszy pan około 60 lat i ku zdumieniu chłopców zasiadł w jednej z tylnych ław klasy. Po przybyciu nauczyciela starszy pan podszedł do niego i poprosił o pozwolenie uczęszczania na lekcje zamiast syna, który wskutek przeziębienia musi dłuższy czas przeleżeć w łóżku. Sprawa oparła się o dyrektora, który w blisko 60-letnim „uczniu" poznał jednego z emerytowanych generałów japońskich.

„Nie chcę, by syn mój wskutek choroby tracił kontakt ze szkołą oświadczył ojciec dyrektorowi. — Wobec tego postanowiłem być na każdej lekcji i przerobić ją następnie w domu z synem. Z trojga dzieci pozostał on jeden i moim obowiązkiem jest dopomóc mu— by stał się dobrym człowiekiem i obywatelem kraju". Dyrektor przyjął emerytowanego generała do grona uczniów gimnazjum i odtąd blisko 60-letni pan zasiada codziennie wśród 12 — 14 letnich chłopców i pilnie śledzi przebieg każdej lekcji. (ATE.).

Rewolucjoniści hiszpańscy

muszą być przyjęci spowrotem do pracy

Hiszpański minister pracy oświadczył, że wbrew twierdzeniu komunikatu hiszpańskiej partji pracodawców, WŁAŚCICIELE PRZEDSIĘBIORSTW OBOWIĄZANI SĄ PRZYJĄĆ Z POWROTEM PRACOWNIKÓW, ZWOLNIONYCH W NASTĘPSTWIE RUCHU REWOLUCYJNEGO Z PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU.

Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra pracy dekret, przewidujący zarządzenie przeciwko zwalnianiu z dnia na dzień pracowników, przyjętych na miejsce zwolnionych w październiku 1934 roku. (PAT).

Hitler i Mussolini

Poniedziałkowa rozmowa ambasadora niemieckiego von Hassela z Mussolinim wywołała w Rzymie duże zainteresowanie, ponieważ ambasador von Hassel przyjęty był w pałacu weneckim bezpośrednio po swoim pobycie w Berlinie, gdzie konferował z kanclerzem Hitlerem.

W kołach dyplomatycznych i prasowych wyrażane jest przypuszczenie, że ambasador von Hassel podczas ostatniej rozmowy z Mussolinim przedstawił szefowi Rządu włoskiego poglądy kanclerza Hitlera na Locarno w związku ze spodziewaną przez parlament francuski ratyfikacją traktatu francusko-sowieckiego. (PAT).

Arcybiskup błogosławi wojnę

i odprawia mszę w łodzi podwodnej

W poniedziałek na pokładzie jednej z większych łodzi podwodnych odpłynęli z portu Taranto miejscowy arcybiskup oraz wyżsi przedstawiciele władz morskich i partji faszystowskiej. Na szerokości Mar Grande w zatoce Taranto łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 m., poczem w kamerze dla pocisków, gdzie ustawiono ołtarz, arcybiskup odprawił mszę w obecności przedstawicieli władz i załogi. Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił kazanie, które było transmitowane na całe Włochy drogą radjową. W kazaniu tem arcybiskup Taranto chwalił czyny oręża włoskiego w Abisynji. (PAT)

Marzenia Mussoliniego

o wojnie domowej w Abisynji i ucieczce Negusa

Dzienniki włoskie podają pogłoskę z Dzibuti, że Negus polecił wybudować nad morzem w Dzibuti willę na wypadek ucieczki z Addis-Abeby. Dalej dzienniki rzymskie podają pogłoski o sporach powstałych pomiędzy następcą tronu a cesarzem, który podobno pragnie pozbyć się syna i wysłać go do willi w Dzibuti. Doszło rzekomo również do tarć pomiędzy cesarzem a poszczególnymi rasami, gdyż Negus chciałby uniknąć wszelkiego ograniczenia swej władzy na rzecz rasów, którzy dzięki wojnie wzrośli na siłach. W konsekwencji — fantazjuje prasa włoska — mówi się też o możliwości zamachu stanu w Addis-Abebie.

Wiadomości Sportowe

UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA PZPN. W niedzielę wieczorem zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Ważniejsze uchwały zgromadzenia przedstawiają się następująco:

1) zniesienie autonomji Polskiego Kolegjum Sędziów i wprowadzenie wydziału spraw sędziowskich przy PZPN, a wydziałów okręgowych przy okręgach. Wydziały te składają się z 6 osób, sędziów piłkarskich.

2) wniosek o zniesienie Ligi upadł.

3) podokręg radomski przeniesiono z okręgu kieleckiego do okręgu warszawskiego, a podokręg stryjski do okręgu stanisławowskiego.

4) wniosek o przydzielenie Cracovii do Ligi nie uzyskał większości.

5) karencję postanowiono złagodzić przez to, że przy przechodzeniu gracza z klubu do klubu w jednym okręgu zbyteczna jest zgoda PZPN, która potrzebna jest jedynie przy przechodzeniu graczy z jednego okręgu do drugiego.

6) wprowadzono dla okręgów system rozgrywek jesienno - wiosenny. Mistrzostwa Ligowe odbywać się będą tak jak dotychczas (systemem wiosenno-jesiennym).

7) z Ligi spadają co roku dwa kluby, a wchodzą dwa najlepsze kluby klasy A. Kluby, które spadły z Ligi grają w okręgach tylko w jednej rundzie na wiosnę.

8) wprowadzono rozgrywki między reprezentacjami okręgów o puhar PZPN.

9) postanowiono zorganizować mistrzostwa juniorów okręgowe i ogólno polskie podczas okresu wakacyjnego.

10) zdecydowano nie dyskutować nad wnioskiem o niewysyłanie drużyny polskiej na Olimpjadę, uznając tę sprawę za przedwczesną.

Do nowego zarządu PZPN weszli: prezes — gen. Bończa-Uzdowski, wiceprezesi — pp. Żołędziowski, dr. Michałowicz, Przeworski (wydział gier i dyscypliny), mjr. Jacheć (wydział spraw sędziowskich), sekretarz — p. inż. Merliński, zastępca Wilczyński, skarbnik — mjr. Świętek, zastępca kpt. Nikolski, kapitan związkowy p. Kałuża, referent zagraniczny — pułk. Głabisz, zastępca p. Mallow, kronikarz kpt. Gawroński, referent wyszkoleniowy inż. Kuchar.

WARTA — SKODA 9:7. W niedzielę w sali Cyrku wobec 4000 widzów rozegrany został mecz bokserski z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między Wartą i Skodą. Mecz wygrała Warta 9:7,

IKP ŁÓDŹ — IKB ŚWIĘTOCHŁOWICE 10:6. W Świętochłowicach odbył się mecz bokserski pomiędzy IKP Łódź a IKB Świętochłowice o mistrzostwo Polski. Zwyciężyła drużyna łódzka w stosunku 10:6.

WARTA — MISTRZEM POLSKI W BOKSIE. Punktacja drużynowych bokserskich mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 1) Warta 11 pkt. st. zwyc. 65:31, 2) Skoda 6 pkt. st. zw. 44:36, 3) IKP Łódź 4 pkt. st. zw. 36:44, 4) IKB Świętochłowice 1 pkt. st. zw. 29:65.

NIKŁY REWANŻ NASZYCH HOKEISTÓW. W Berlinie rozegrany został rewanżowy mecz pomiędzy polską reprezentacją hokejową a wicemistrzem Berlina Zehlendorf-Wespen. Mecz wygrali Polacy w stosunku 1:0

BUKARESZT — WARSZAWA 2:0 i 0:2. W Bukareszcie rozegrany został międzymiastowy mecz hokejowy między reprezentacjami Bukaresztu i Warszawy. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej w stosunku 2:0. Drugiego dnia wygrała Warszawa 2:0.

ŚLĄSK — ŁÓDŹ 2:0 W HOKEJU. W Łodzi rozegrany został w niedzielę międzyokręgowy mecz hokejowy między reprezentacjami Śląska i Łodzi. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 2:0.

POZNAŃ — TALLIN 40:32. W Poznaniu odbył się międzymiastowy mecz koszykówki Poznań — Tallinn, zakończony świetnem zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 40:32 (17:17).

LEKKOATLETYCZNE ZIMOWE MISTRZOSTWA POLSKI. W niedzielę odbyły się lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Polski.

W klasyfikacji drużynowej w konkurencjach męskich wygrała drużyna Pogoni przed AZS Warszawa i Cracovią, zaś w konkurencjach kobiecych wygrały drużyny Sokół Poznań i AZS Poznań przed Strzelcem Lwów i Makabi Kraków.

FINAŁY BOKSERSKICH MISTRZOSTW KLASY B. Na sali YMCA rozegrane zostały finały bokserskich mistrzostw klasy B okręgu warszawskiego. Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

Waga musza: Baskiewicz (Legja).
W. kogucia: Szybowski (CWS).
W. piórkowa: Dzwonkowski (Y.)
W. lekka: Ciszewski (Pol).
W. półśrednia: Miks (PZL).
W. średnia: Kniga II (For. Bema).
W. półciężka: Olszewski (Skra).
W. ciężka: Węgrowski (Legja).

S. MARUSARZ DOPIERO PIĄTY W SKOKACH W SEEFELD. Na skoczni w Seefeld rozegrany został międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, w którym S. Marusarz zajął zaledwie 5-te miejsce, a Br. Czech 10-te.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE. W Krakowie odbyły się w niedzielę dwa mecze piłkarskie, a mianowicie Wisła — Nadwiślan 8:1, Cracovia — Z. F. S. 7:1.

NIEMCY — HISZPANJA 2:1. Międzypaństwowy mecz piłkarski między Niemcami i Hiszpanją, rozegrany w Barcelonie, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem drużyny Niemiec w stosunku 2:1 (1:1).

Groźba strajku w hurie „Piotrkowska"

w Piotrkowie

Prowokacje dyrekcji huty

(Kor. wł.).

Robotnicy huty szklanej „Hortensja" w Piotrkowie, zatrudniającej około 1,000 osób i znanej ze słynnego pierwszego strajku „polskiego" w r. 1932, — przeprowadzili w dn. 17 b. m. jednodniowy strajk przeciw redukcji 63 robotników. Na skutek strajku dyrekcja huty wycofała redukcję i strajk został zlikwidowany.

Następnie Centr. Związek Robotników Przem. Chemicznego wysunął żądania podwyżki płac o 20 proc., przywrócenia dawnych norm opałowych i mieszkaniowych, zapłaty za wszystkie dni urlopowe, przywrócenia angielskiej soboty, niepotrącania składek na klub sportowy „Concordja", powołania robotniczej komisji do czuwania nad bezpieczeństwem pracy i uznania Związku.

W sprawie tych żądań dyrekcja huty przyrzekła odbyć konferencję z delegacją robotniczą w dn. 21 lub 22 b. m., jednak na zapowiedzianą konferencję dyrekcja nie stawiła się pod pozorem nieobecności p. Chrystmana. Nadto dyrekcja ponownie ogłosiła cofniętą w dn. 17 b. m. redukcję robotników, w liczbie 45 osób.

W niedzielę, 23 b. m., odbyło się wielkie zgromadzenie hutników w sali Kilińskiego, na którem delegaci w osobach tow. Haładaja, przewodniczącego Rady Zw. Zawod., tow. Gaworczyka i Zatorskiego złożyli sprawozdanie ze swej pracy, zaś tow. Z. Bocian, gen. sekretarz Związku, obszernie omówił istotę zatargu, oraz potępił metody, stosowane przez dyrekcję huty wobec robotników, — metody, doprowadzające do ostrych i głośnych konfliktów strajkowych; odparł napaści prasy burżuazyjnej, usiłującej wmówić opinji publicznej, jakoby obecny zatarg ekonomiczny miał pobudki polityczne i wezwał zgromadzonych, aby bez dyrektywy Związku nie podejmowali sami akcji strajkowej.

W wyniku obrad uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której robotnicy oświadczają, iż *podtrzymują wysunięte żądania, potępiają prowokację dyrekcji huty, która ponownie ogłosiła redukcję robotników i uchyliła się od rokowań na temat żądań robotniczych. Nadto rezolucją robotnicy wyrażają zaufanie kierownictwu Związku i oświadczają, że gotowi są na wezwanie Związku każdej chwili stanąć do strajku o wysunięte żądania.*

W dn. 24 b. m. Inspektor Pracy wezwał dyrekcję huty, w osobach pp. Chrystmana i Pisarskiego, na konferencję w celu nakłonienia ich do wspólnej konferencji z delegacją Związku. W chwili, kiedy to piszemy, nie znamy jeszcze wyników tej konferencji.

Strajk młynarzy w Jarosławiu

Biurokratyzm Inspektora Pracy

W minionym tygodniu robotnicy wszystkich czterech młynów w Jarosławiu wysunęli żądanie umowy zbiorowej, któraby tym „białym murzynom" zapewniła jako tako znośne warunki pracy. Odpis żądań swych przesłał organizujący się oddział Zw. Rob. Przem. Spoż. inspektorowi Pracy w Przemyślu, żądając zwołania konferencji. Inspektor Pracy p. Mianowski zwołał konferencję na poniedziałek 24 b. m. do starostwa w Jarosławiu i tam tę przez siebie zwołaną konferencję rozbił. P. inspektor rozpoczął bowiem konferencję od sprawdzania mandatów delegacji robotniczej, twierdząc, iż oddział Związku nie jest dotąd zalegalizowany. Gdy delegaci robotników oświadczyli, iż są wybrani przez ogół robotników poszczególnych zakładów pracy, p. inspektor zażądał okazania zezwoleń starostwa na odbycie zgromadzeń, które wybrały delegatów.

Jasnem jest, że zezwoleń takich nie było, bo przecież zebrania załogi, a zatem ograniczonej ilości osób, znających się wzajemnie, zezwolenia nie wymagają. **Inspektor uzależnił uznanie delegacji robotniczej od zgody pracodawców,** którzy naturalnie zgody swej odmówili. Skutkiem tych zgoła nieprzyzwoitych praktyk p. Mianowskiego konferencja rozbiła się zaraz na wstępie.

W odpowiedzi na to wszyscy robotnicy wszystkich czterech młynów w dwie godziny po rozbiciu konferencji solidarnie **pracę porzucili,** dając tem chyba dostateczne świadectwo, że wybrani delegaci istotnie reprezentowali ogół robotników.

Robotnicy zdecydowani są wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

Cała odpowiedzialność za strajk spada na przemyskiego inspektora pracy p. Mianowskiego, który swemi biurokratycznemi poczynaniami uniemożliwił próbę porozumienia.

Nie jest to pierwszy wypadek niefortunnego wystąpienia p. Mianowskiego, znanego z kunktatorstwa wobec właścicieli szklarni w Krakowie, co doprowadziło tam do burzliwych manifestacyj robotniczych.

Na Górnym Śląsku

Straszne samobójstwo

Obok kolonji **„Mościckiego"** w Katowicach — Załężu dokonano strasznego odkrycia. Tuż obok toru kolejowego, przechodzącego w bezpośredniej bliskości kolonji, znaleziono w okropny sposób zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny, który prawdopodobnie w celach samobójczych rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Koła pociągu odcięły samobójcy głowę, obie nogi oraz ręce.

W samobójcy rozpoznano 19-letniego pomocnika biurowego Magistratu chorzowskiego, Edmunda Barana, zam. w Chorzowie — Klimzowcu. Co było powodem, nie udało się stwierdzić.

Zamach dynamitowy

na willę dyrektora „Godulli"

Generalny dyrektor Sp. Akc. „Godulla" w Chebziu, p. Tadeusz Stadnikiewicz, zam. w Katowicach, przy ul. Juljusza Ligonia 43, zgłosił w komisarjacie policji, że w nocy na 22 bm. jakiś nieznany sprawca wrzucił do ogrodu jego willi ładunek materjału wybuchowego. Nabój wybuchł wśród wielkiego huku i wyrwał wielki lej w ziemi. Innych szkód wybuch nie spowodował.

Jakkolwiek willi pilnuje stróż, osobnika, który wrzucił do ogrodu materjał wybuchowy, nikt nie widział. Miejscowa policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia, czy chodzi tu o akt zemsty ze strony jakichś osób, czy też o zwykły wybryk.

Bunt chłopów pszczyńskich

przeciwko „sanatorom"

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych zwołał walne zebranie w Pszczynie, w sali Domu Ludowego, w celu dokonania nowego wyboru zarządu powiatowego. Ogólna liczba delegatów wynosiła 586.

Podkreślić należy, że pewne czynniki polityczne dążyły do przeprowadzenia wyborów w ten sposób, by w skład nowego zarządu weszli stuprocentowi „sanatorzy". Mimo takich mówców, jak starosta dr. Jarosz, naczelnik sądu p. Niemiec, jak również ks. Zając z Włoszczyc, pow. Pszczyna, uczestnicy zebrania nie dali się przekonać i na nic się zdało wychwalanie radosnej twórczości „sanacyjnej". Opozycja była tak silna, że nie pozwoliła na przeprowadzenie wyborów po myśli panów „sanatorów". Przeciwnie; rozgoryczenie było wielkie i tylko dzięki interwencji policji ks. Zając uszedł cało i obeszło się bez większych zajść. Policja rozwiązała zebranie i obecni „sanatorzy" rozeszli się z nosami spuszczonemi na kwintę.

Pogrzeb ofiar wybuchu na kop. „Dorota"

Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb trzech górników, ofiar katastrofalnego wybuchu gazów w kop. „Dorota".

W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Strzemieszycach i miał charakter poważnej manifestacji. Czwartą ofiarę katastrofy pochowano w Olkuszu.

Klęska bezdomności we Lwowie

(Kor. wł.).

Klub radnych PPS na terenie Rady miejskiej niejednokrotnie zwracał uwagę na klęskę bezdomności, której ofiary (około 2.000 osób) mieszkały dosłownie pod niebem, a „szczęśliwsi" z nich w ziemiankach (!) i cegielniach. Apele te powstawały bez skutku.

I dopiero w zimie b. r., kiedy klęska bezrobocia stała się hańbą, wołającą o pomstę do nieba, Rada miejska była zmuszona zająć się tym problemem. I kiedy postawiono zabrać się wreszcie do zlikwidowania ziemianek, okazało się, że w kasie miejskiej, spustoszonej przez komisarskie rządy i ostatnie dekrety, nie ma pieniędzy.

Zemściły się lata radosnej twórczości, zadłużenie wzrosło na 35 miljonów etc. Rada miejska, nie mająca możności gospodarowania wedle zdrowego planu, spadkobier czyni niesławnej pamięci rządów komisarskich na ratuszu, zmuszona była odwołać się do ofiarności społecznej.

Powołany z radnych miejskich komitet (w skład tego komitetu z ramienia klubu PPS weszli: tow. r. Hausner i r. Skalak) odwołał się do społeczeństwa. Odzew był wyjątkowo silny. W drodze dobrowolnej zbiórki zebrano 50 tysięcy złotych w gotówce i materjały budowlane, wartości prawie 100 tysięcy złotych.

Obecnie umieszczono bezdomnych z ziemianek w barakach miejskich i przytuliskach, zobowiązano zarząd miasta do udzielenia odpowiednich parcel pod budowę i już w najbliższym czasie będą zbudowane trzy domy, które dadzą pomieszczenie dla 90 rodzin, schronisko Albertynów będzie także powiększone o 200 miejsc noclegowych.

Na komisji, która akceptowała zaprojektowane przez III wydział plany tych domów, tow. Hausner spowodował uchwałę, że tak domy, jak izby mieszkalne, mają być solidnie zbudowane. Każda izba musi mieć wymiary conajmniej 4.50x4.

Walka z bezdomnością na terenie Lwowa musi zwrócić na siebie uwagę czynników centralnych, które dotychczas traktowały to miasto gorzej, niż po macoszemu. Miastu, które liczy 30.000 bezrobotnych, musi przyjść z pomocą państwo wprost, albo przez przydział dla gminy odpowiednich funduszów. Środki gminy, zwłaszcza po ostatnich dekretach, są niewystarczające. Czynniki centralne muszą usłyszeć i odpowiedzieć pozytywnie na wołanie o kredyty na wielkie roboty budowlane i na pomoc bezpośrednią dla bezrobotnych.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Antoni Saduła, zamieszkały w Łodzi, udał się wraz z żoną na zabawę do wsi. Tam małżonkowie pokłócili się. Saduła wyciągnął rewolwer i począł strzelać. Na szczęście kule chybiły.

Po zajściu Saduła zbiegł i ukrył się w swem mieszkaniu, do którego niebawem powróciła Sadułowa. Kłótnia między małżonkami rozgorzała nanowo. Saduła chwycił znów za rewolwer i w oczach żony strzelił sobie w pierś.

Lekarz pogotowia, stwierdziwszy groźny stan denata, przewiózł go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO KOBIETY POD KOŁAMI POCIĄGU.

Onegdaj wieczorem jakaś młoda kobieta, nieustalonego dotąd nazwiska, rzuciła się pod pociąg pospieszny, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa. Desperatka została przez koła parowozu przecięta na pół i poniosła śmierć na miejscu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

W Chojnicach, w miejscowości Sławęcin, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł rolnik, Franciszek Baczyński.

W stodole rolnika Baczyńskiego odbywało się t. zw. tarcie koniczyny. Przy pracy tej zatrudnieni byli: Baczyński i jego siostrzeniec. Baczyński zajęty był nakładaniem koniczyny i stał w bliskości transmisji maneżu. Odziany był w długi płaszcz. W pewnej chwili wał transmisyjny porwał płaszcz, pociągając za sobą rolnika, który, upadając, uderzył głową silnie o klepisko i poniósł śmierć na miejscu.

Kącik radjowy

Czy warto wierzyć w postęp

Jedni wierzą, że przyszłość będzie lepsza od teraźniejszości, drudzy są dumni z teraźniejszości. Jeszcze inni sądzą, że teraźniejszość i przyszłość nie osiągną nigdy tego poziomu, który dostępny był przeszłości. I toczy się od wieków spór między tymi, którzy wierzą, że w dziejach dokonywa się ciągły postęp i tymi, którzy sądzą, że kultura oddala się coraz bardziej od doskonałości i tymi wreszcie, którzy twierdzą, że od wieków nie zachodzą żadne zmiany.

Zagadnienie to poruszone będzie w radjowym odczycie dnia 26 lutego o godz. 17.00 w cyklu „Dyskutujmy" przez Bogdana Suchodolskiego.

Koncert kameralny

Bardzo ciekawie przedstawia się program koncertu, który transmitować będzie Polskie Radjo z Konserwatorjum Warszawskiego dnia 26.II. o g. 18.00. Program obejmuje bowiem kompozycje dawne i mało naogół znane, mianowicie: czołowego angielskiego kompozytora wieku XVII — Henryka Purcella, sonatę g-moll, Telemana — sonatę e-dur, Haydna — allegro i andante z sonaty, oraz niemieckiego kompozytora z w. XVII — J. Haasa, sonatę „Da Chiesa" (dawny typ formy sonatowej).

Wykonawcami koncertu będą: Janina Wysocka-Ochlewska (klawesyn), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i Bronisław Rutkowski (organy).

Hexameron

Obok innych dzieł chopinowskich usłyszą radjosłuchacze w XXV audycji z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" fragment z utworu tak zw. „Hexameron". Była to kompozycja zbiorowa, w której każdy z sześciu kompozytorów: Liszt, Thalberg, Pixis, Czerny, Herz i Chopin skomponował jedną warjację na temat marsza z opery „Purytanie" Belliniego. W koncercie tym wezmą udział: pianista Leopold Munzer i śpiewaczka Iza Pomorska. Akompanjuje prof. Urstein. Audycja nadana będzie 26.II. godz. 21.00.

Audycja popielcowa

Popielec jest dniem, w którym zastanawiamy się jakoś głębiej i inaczej nad zagadnieniami naszego życia. W środowym kwadransie poetyckim zatytułowanym „U wrót wieczności" nadane będą przez radjo o g. 1.40 najgłębsze utwory religijne, począwszy od Kochanowskiego i Szarzyńskiego.

Walka z faszyzmem

Z dyskusyj socjalistycznych

Walka z faszyzmem jest niewątpliwie centralnem zagadnieniem taktyki socjalistycznej. Dlatego też należałoby powitać każde wydawnictwo, które zamierza przyczynić się do wyjaśnienia tego bezsprzecznie trudnego i zawiłego problemu. Zwłaszcza w Polsce niewiele jest rozpraw o faszyzmie — z socjalistycznego punktu widzenia.

To też z przyjemnością wziąłem do ręki wydaną przez bundowską „Myśl Socjalistyczną" książeczkę *Łozowskiego „Faszyzm a rewolucja"*. Naturalnie, nie tego Łozowskiego z „Profinternu". Niestety, przy bliższem zapoznaniu się z pracą, muszę stwierdzić, że *nie podzielam* wielu poglądów autora, i to właśnie podstawowych. Urąga on stale na „płyciznę" „gazet socjalistycznych", omawiających faszyzm. Może ma nieraz rację. Chętnie przyznaję słuszność niektórym wywodom, np. na temat uproszczonego stanowiska metody materjalistycznego pojmowania dziejów. Aczkolwiek radziłbym unikania takich wyrazów, jak *„małpie"* (str. 211) *łapy* (!) masowego użytku" myśli Marksa.

Ale chodzi o rzeczy ważniejsze. *Główną* myślą Łozowskiego jest to, że faszyzm nie jest narzędziem obrony ze strony wielkiej burżuazji, lecz *„całkowicie samodzielnym"* ruchem „mieszczaństwa" (w znaczeniu drobnej burżuazji). „Patos faszyzmu, powiada, nie jest patosem wielkiej burżuazji" i t. p.

Niestety, nie jestem w stanie obszernie odpowiedzieć na wywody Łozowskiego. Argumenty jego są niewystarczające. Jest bezspornem, że *masy* faszystowskie są masami przeważnie drobnoburżuazyjnemi. Tem się tłumaczy, że *ideologja* ruchu, zwłaszcza ta urzędowa, ma charakter istotnie drobnoburżuazyjny; mało tego, nawet punkty *programowe,* w rodzaju umiastowienia domów towarowych, lub zniesienia „niewolnictwa procentowego", mają charakter nieraz wybitnie drobnoburżuazyjny. Ale przeważnie nie są one wykonywane i służą tylko jako *wabik,* lub też poprostu nie są istotne w całokształcie gospodarki i polityki. *Istotne* jest to, że: 1) wielka burżuazja posiłkuje się drobną dla obrony przed proletarjatem, 2) wielka burżuazja jest w stanie w ustroju faszystowskim, wykorzystać finanse państwa dla swoich celów, 3) wielka burżuazja (np. metalurgja, przemysł wojenny) narzuca sfaszyzowanemu państwu swoją politykę zagraniczną, wojenną i t. p. Drobna burżuazja otrzymuje od faszyzmu bardzo mało lub pozory, a wielka burżuazja, dzięki faszyzmowi, umacnia swe nadwyrężone pozycje — przypomnijmy np. włoską ustawę o umowach zbiorowych z r. 1926, unicestwiającą niezależność związków zawodowych i t. p. Byłoby istotnie taktycznym *błędem,* nie do darowania lekceważenie „patosu" drobnej burżuazji w faszyzmie. Ale jest też wielkim błędem twierdzenie, iż w faszyzmie drobna burżuazja jest *„podmiotem"* i jest *„całkowicie"* (!) *samodzielnym* ruchem". Tej tezy obronić niepodobna. Drobna burżuazja daje masy, sternikiem jest *wielka* burżuazja.

Dalej autor krytykuje błędy socjalistów wobec faszyzmu. Prawda, błędów było dużo. Ale z prawdziwem zdumieniem czytamy oświadczenie, że socjaliści powinni nawrócić się na *„radosny nacjonalizm"* (!), jakoże socjalizm zamało uwzględniał pierwiastek narodowy, tradycję narodową i t. p. Jeśli nawet przyjąć twierdzenie, że niektóre partje socjalistyczne (w rodzaju polskiej S. D. K. P. i L.) nie zrozumiały istoty kwestji narodowościowej; jeśli nawet przyjąć, że tu i owdzie socjalizm uprościł sobie zadanie i nie wczuł się dostatecznie („od wewnątrz", jak to autor podkreśla) w życie narodu, — to autor, wciąż zajęty swem „mieszczaństwem", zapisuje zbyt uproszczoną receptę: na faszystowski nacjonalizm zastosować swój, socjalistyczny nacjonalizm!

Autor widzi w faszyzmie *„etap przejściowy"* dla warstw średnich, dla drobnej burżuazji. Tam (w faszystowskich korporacjach np.) pozna ona istotę kapitalizmu, zrozumie jego braki — i przyłączy się w końcu do proletarjatu. Zapewne, walka klasowa i pauperyzacja drobnej burżuazji rozsadzą faszyzm. Ale z tego nie wynika, aby należało uważać faszyzm za nieuniknioną szkółkę dla warstw średnich; aby wpadać w *fatalizm;* aby z przekąsem odzywać się o demokracji, która utrudnia (rzekomo) drobnej burżuazji poznanie właściwych dróg. Wedle autora wypadałoby, że im prędzej przejdziemy przez ten nieunikniony faszyzm — tem lepiej.

W końcu autor daje taką formułę: na zachodzie panuje faszyzm, na wschodzie bolszewizm, ale w obu wypadkach chodzi właściwie o *to samo:* o przygotowanie drobnej burżuazji (i chłopa, naturalnie) do socjalizmu. Bardzo podejrzane zestawienie! Jeszcze raz „wychodzi", że Zachód fatalnie jest skazany na przejście przez „szkołę" faszyzmu.

Wszystko to jest poprostu błędne i niebezpieczne — wytwarza *fatalistyczny* nastrój. Jest dobrze, że autor zwraca uwagę na istotnie wielką kwestję warstw pośrednich. Jest dobrze, że wytyka nam różne błędy w traktowaniu tych warstw. Ale jest całkiem niedobrze, że nie dopatrzył, jak w faszyzmie drobna burżuazja stała się igraszką wielkiej, wpadł w fatalizm i przeprowadził jakąś dziwną „analogję" między faszyzmem a bolszewizmem. A owe „nacjonalistyczne" recepty robią poprostu przykre wrażenie.

Takie broszury należałoby wydawać z *obszerniejszym* krytycznym komentarzem. Inaczej nieprzygotowanego czytelnika wprowadza się w błąd, w passywizm, w fałszywą taktykę.

K. CZAPIŃSKI.

Szlakiem nędzy

Zofja Kozerska, kontrolna, lat 26 (Piwna 13), w zamiarze samobójczym połknęła igłę. Desperatkę policjant przewiózł do ambulatorjum Pogotowia, poczem karetką do szpitala św. Ducha.

Bronisław Kurant, lat 26 (Dzika 4), który poprzednio zatrzymany w areszcie IV-go komis., zadał sobie nożykiem od maszynki do golenia liczne rany cięte klatki piersiowej i brzucha, przedwczoraj ponownie zatrzymany w areszcie III-go komis., połknął agrafkę. Upartego desperata przewiozło pogotowie do szpitala na Czystem.

Stefanja Zgierowa, przy mężu, lat 26 (Grochowska 17), otruła się sublimatem w bramie domu Mała 3. Pogotowie przewiozło Z. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Leon Kasprzykowski, lat 33, bez zajęcia (Dzika 4), zadał sobie nożykiem od maszynki do golenia liczne rany cięte klatki piersiowej. Uczynił to przed wejściem do Pogotowia, przy ul. Leszno. Nędzarz chciał w ten sposób dostać się do szpitala i zapewnić sobie jakoś utrzymanie.

Pali się

Przy ulicy Zamenhofa 21/23, w mieszkaniu Rubina Goldsztajna, wskutek wpuszczenia rury od piecyka żelaznego do przewodu wentylacyjnego, zapaliła się belka oraz sufit. Pogotowie I-go oddz. straży pod kierownictwem sierż. Konkowskiego po dwugodzinnej blisko akcji pożar ugasiło, wyrąbując część belki i sufitu.

Przy ul. Krochmalnej 21, wskutek szczelin w popielniku, zapaliły się podłogi, ścianki i belki w 2-ch mieszkaniach. Pogotowie IV oddz. straży po godzinnej przeszło akcji pożar ugasiło, wyrąbując część podłóg, ścianek i belek. Akcją kierował sierż. Szlekis.

Przy ul. 6-go Sierpnia 47, w domu państwowym, w mieszkaniu Marjana Słabickiego, na facjacie zapaliła się ścianka, podłoga, sufit i ślepa podłoga na poddaszu oraz dach. Na miejsce przybyły III i II oddziały straży, lecz w akcji kierowanej przez komendanta Gieysztora, która trwała 3 godziny, brał udział tylko III oddział.

Wreszcie przy ul. Belwederskiej nr. 29, wskutek niedostatecznego czyszczenia przewodów kominowych, zapaliły się sadze. Niebezpieczeństwo usunęło pogotowie III oddziału straży.

Na rogu ul. 6-go Sierpnia i Al. Szucha wynikł pożar w wagonie silnikowym nr. 358 linji „14" gdzie wskutek krótkiego spięcia, zapaliła się izolacja przy opornikach. Ponieważ pracownicy tramwajowi nie mogli ugasić pożaru, na miejsce przybyło pogotowie III oddziału straży, które w ciągu 18 minut pożar ugasiło.

Ofiary ślizgawicy

Aniela Pietrzakowa (Kacza 10) poślizgnęła się i złamała prawą rękę.

Henryk Elbaum, felczer (Twarda 83) poślizgnął się na tejże ulicy i złamał lewą nogę. Pogotowie po udzieleniu pomocy ofiarom ślizgawicy przewiozło Pietrzakową do szpitala św. Ducha, Elbauma zaś — na Czyste.

Straszna śmierć pod pociągiem

Szosą Jabłonowską od strony Piekiełka, jechało w stronę Warszawy 2-ch rowerzystów. W pobliżu stacji Golędzinów nastąpiło starcie rowerzystów, jadących po kocich łbach, pokrytych lodem.

Wskutek starcia jeden z rowerzystów wpadł do rowu i na szczęście, wyszedł bez szwanku, drugi zaś dostał się pod koła drugiego wagonu z prowozem pociągu kolejki Jabłonna — Wawer, jadącego w stronę Warszawy. Koła wagonów obcięły rowerzyście głowę. Osobistości denata, mającego lat około 18-tu narazie nieustalono. Pociąg zatrzymał się na miejscu wypadku 10 minut. Dochodzenie prowadzi policja XVIII-go komis. Zwłoki do czasu decyzji prokuratora pozostawiono na miejscu.

Tragiczne skutki awantur

Przy ul. Leszno 65, w mieszkaniu Marji Hardejowej, sublokatorka jej, 24-letnia Zofja Zawadzka, handlarka, korzystając z nieobecności właścicielki, oraz przyjaciela swego, Michała Wieczorka, handlarza, zam. tamże, targnęła się na życie, wypijając 100 gr. esencji octowej. Zmarła w szpitalu. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany sprzeczką z Wieczorkiem.

Akcja studentów SGH.

Studenci Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wręczyli senatowi tej uczelni petycję o obniżkę czesnego i innych opłat szkolnych. Petycja podpisana została przez blisko tysiąc słuchaczów S. G. H. W najbliższym czasie senat S. G. H. odbędzie narady w sprawie postulatów młodzieży.

(PRESS).

Sprawa porwania i uduszenia dziecka

Sprawę z oskarżenia Zofji Szymczak o porwanie w Ogrodzie Saskim i uduszenie dziecka Sąd Okręgowy w Warszawie będzie rozpatrywał 10 marca. Przewodniczyć rozprawie będzie sędzia Przybyłowski. Oskarżoną bronić będzie z urzędu adw. Lothe. Oskarżać będzie prokurator Marcinkowski.

Wielka afera

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie znacznej afery na sumę około 100.000 zł. dokonanej przez Wiktora Rachwalskiego (Widok 19), właściciela restauracji p. f. „Eden" w hotelu „Savoy" przy ul. Nowy Świat.

Rachwalski zarwał około 50-ciu dostawców na sumę około 70.000 zł., oraz pobrał kaucję od 35-iu osób (od 300 zł. do 5.000 zł.) na sumę około 30.000 zł. Za Rachwalskim rozesłano listy gończe. Do szeregu osób, podejrzanych o współudział zastosowano środki prewencyjne.

Zagadkowy zgon

Na Krak. Przedmieściu, przed kościołem św. Krzyża, zasłabł nagle 74 letni Władysław Kempisty, obywatel (Świętokrzyska 9). Starca przeprowadzono do bramy domu Krak. Przedm. nr. 1, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zwłoki za zezwoleniem prokuratora przewieziono do domu.

Kronika organizacyjna

WYDZIAŁ AGITACYJNY.

W czwartek, o godz. 6.30 odbędzie się posiedzenie wydziału agitacyjnego wspólnie z kierownikami kolportażu dzielnic i fabryk — (Długa 21).

ŚRODA.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy „Jerozolima" w środę, o godz. 5-tej popoł., Chłodna 30.

Posiedzenie Warsz. Wydziału Kobiecego w środę o godz. 7 wieczór, Długa 21.

DZIELNICA WOLA - CZYSTE. *Dziś o godz. 6 min. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu Dzielnicy.*

KOŁO MARJI PASZKOWSKIEJ (ŻOLIBORZ - MARYMONT). Dziś o godz. 7.30 Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem na temat: „Hiszpanja".

Warsz. Org. Mł. TUR.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. Czwartek, godz. 8-ma (punktualnie) Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Bennigera na temat: „Ostatnie wypadki w Hiszpanji".

Niedziela, godz. 5-ta Świetlica Szkolna referat na temat „Zadania Młodzieży". Występy artystyczne.— Potańcówka.

KOŁO MŁODZIEŻY TUR. „Żoliborz". Dziś o godz. 7.30 referat tow. Pragi na temat „Postępy Socjalizmu w Europie".

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś operetka Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" z Solskim. Jutro „Stare wino".

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira.

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MALICKIEJ, Karowa 18 daje dziś dwa przedstawienia: o godzinie 4-tej popoł. po cenach do połowy zniżonych po raz 284-ty, wzruszającą sztukę Niccodemi'ego — „Cień".

Co wieczór o godz. 8-ej rekordowa „Trafika pani generałowej" — Bus-Feketego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej" z Mankiewiczówną, Krukowskim, Sempolińskim, Cieszkowską, Niemirzanką, Sokołowską, Regro, Redo, Rakowieckim.

TEATR „REDUTA". Nieczynny do dn. 10 marca.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Elbląskiej 51.

RECITAL ANIELI SZLEMIŃSKIEJ. Znakomita sopranistka, p. Aniela Szlemińska, wystąpi w środę dn. 26 b.m. z własnym recitalem śpiewaczym o godz. 20.15 w sali im. M. Karłowicza w lokalu Warsz. Tow. Muzycznego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Z teatrów warszawskich

TEATR ATENEUM.

„Pan Geldhab" — komedja w 3-ch aktach Aleksandra Fredry.

Reżyserja: H. Perzanowska.

Dekoracje: W. Daszewski.

Świat Fredry jest w gruncie rzeczy równie niemoralny w swoim satyrycznym ujemnym obrazie jak i w pozytywnem jego przeciwstawieniu. Z monografistów Fredry jeden Boy-Żeleński zwrócił na to uwagę w swoich „Obrachunkach Fredrowskich".

Fredro jest jedynym w swoim rodzaju komedjopisarzem, którego śmiech pozbawiony jest w gruncie rzeczy adresata, jest uciechą bezcelową i bezprzedmiotową. Moljer czy Beaumarchais wiedzieli czego chcą i czemu się chcą przeciwstawić; miał świadomość również celu i drogi swojej satyrycznej uciechy jakiś Franciszek Zabłocki czy ktoś taki.

Po Fredrze spłynęły wszystkie manje i opętania jego epoki, nie zostawiając na nim żadnego śladu trwalszego. Została tylko zbożna chęć śmiania się, opowiadania dykteryjek i ucieszny anegdot. Dlatego śmiech jego nic nie zmienia, nie oczyszcza atmosfery moralnej, nie wznosi, nie prześwietla. Jest wyżyciem się raczej fizjologicznem (drganie przepony brzusznej) niż psychicznem.

Z tego względu na ten rzekomy renesans Fredry w naszej epoce trudno patrzeć bez pewnego przekąsu i zażenowania.

Kiedy jak kiedy, ale w chwili kiedy po latach blagi i pyszałkowatego samodurstwa, radzilibyśmy wiele rzeczy nazywać po imieniu — Fredro z całym swoim przedmiotowym czy może raczej bezprzedmiotowym śmiechem wydaje nam się przedziwnie jałowym i niezbyt ucieszny. Wznawianie zaś notorycznie słabych komedji Fredry nie da się uzasadnić ani względami historycznemi ani artystycznemi.

Czyni się to przeważnie ze względu na mniej lub więcej oryginalną reżyserję lub na potrzebę zużycia tego czy innego aktora: te względy niezawsze jednak powinny rozstrzygać o zaktualizowaniu sztuki czy autora.

W „Panu Geldhabie" w reżyserji p. Perzanowskiej niemało miejsca udzielono popisom wokalnym i muzycznym wszechstronnie wykształconej panny Geldhabówny, co nadaje sztuce istotnie pewien swoisty idylliczny charakter.

Zachodzi wątpliwość, czy jeśli spojrzeć na świat „Pana Geldhaba" ze współczesnego punktu widzenia, należałoby podkreślać ten nastrój pogody i rzekomej harmonji. Możeby raczej przydało się trochę zgrzytów i ponurości.

Stefan Jaracz odegrał rolę Geldhaba, jak zwykle, popisowo, nadając mu charakter dobrodusznego drania. P. Bonacka nie zawahała się podkreślić pewnych ostrych kantów kreowanej przez siebie nader kunsztownie roli Flory.

Z innych ról na wyróżnienie zasługują pp.: Wojtecki, Byliński, Chodecki i Łuszczewski.

Publiczność przedstawienie przyjęła nader życzliwie, oklaskując entuzjastycznie Stefana Jaracza i pozostałych wykonawców.

Dekoracje Wł. Daszewskiego dają sztuce stosowne ramy przestronne.

J. N. M.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 26 lutego.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Program. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Zadania pani domu. 12.30 Koncert w wykonaniu Kameralnego Zespołu Niny Mańskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości gospodarcze. 15.30 Muzyka salonowa w wykonaniu Oktetu Squire'a. 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepiglina" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.20 Recital śpiewaczy Tamary Prawdzic - Laymanowej. Rezerwa — Juljusz Herman: Baj.

16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujemy: „Czy warto wierzyć w postęp". 17.20 Płyty dla znawców — Claude Debussy. 17.50 O książce Sokolnickiego: „Czternaście lat". 18.00 Koncert kameralny z Konserwatorjum Warsz. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne stolicy. 18.45 Program na jutro. 18.55 Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Koncert z udziałem solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 „U wrót wieczności" — poezje religijne. 21.55 Pogadanka gospodarcza. 22.05 Koncert z cyklu: „Kwartety Józefa Haydna". 22.40 Muzyka salonowa.

Kino Majestic

Czu - Czin - Czau

Nowa bajka chińska w stylu „Alibaba i 40 rozbójników" nie każdemu może odpowiada, bo nie wszyscy lubią bajki, ale przyznać należy objektywnie, że wykonana jest uroczo z dużym nakładem starań. Bajki mają już to do siebie, że wymagają bogatej oprawy. Taką właśnie oprawę i to wycyzelowaną rzeczywiście artystycznie otrzymała chińska baśń w „Majesticu". Strona muzyczna utrzymana została również na niezwykle wysokim poziomie tak,— że całość robi wrażenie widowiska nawskroś artystycznego.

Urocza, głośna, a obecnie tak rzadko ukazywana chińska gwiazda Anna May Wong gra jak zwykle niezwykle subtelnie, ale stanowczo zamało ją w filmie pokazują.

Ika.

Podrzucone dziecko

Przy ul. Bonifraterskiej 10, na klatce schodowej I-go piętra, pod drzwi Icchoka Giwermana zostało podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające około 2-ch tygodni. Giwerman usłyszawszy kwilenie niemowlęcia, wezwał dozorczynię domu, która zaniosła podrzutka do II-go komis., skąd przesłano je do domu wychowawczego przy szpitalu Dz. Jezus.

Nasza Rubryka

MŁODY, energiczny bezrobotny prosi o jakąkolwiek pracę fizyczną. Listy dla W. K-ki.

STUDENT, rutynowany pedagog, przyjmie lekcje matematyki, fizyki, niemieckiego i łaciny w zakresie matury. Dorosłych przygotowuje do egzaminu ekstern. Tel. 11-11-97.

DOŚWIADCZONY pedagog — z wyższem wykształceniem udziela lekcyj w zakresie ośmioklasowym. Niemiecki, angielski, rosyjski. Telefon: 5-01-31. Czwarta—siódma.

MŁODY, ENERGICZNY BEZ PRACY, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Listy dla W. Ka-ki.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Peter Ibbetson" z Gary Cooper.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ANTINEA: „Serce Indjanina" i „Bolero".
AKRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
AS: „Tarzan nieustraszony" i „Dla ciebie śpiewam".
BAŁTYK: „Należę do ciebie".
COLOSSEUM (DUŻE): „Bechy Sharp".
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich"
CORSO: „Annopolis" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO :„Zew krwi".

CZARY: „Bosambo" i „Żona z ogłoszenia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" i „Sprzedajemy na wesoło".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy".
FORUM: „Czar młodości" i „Niewolnica z Mandalay".
FAMA: „Nie odchodź odemnie".
HELJOS: „Nie miała baka kłopotu".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara" i rewja.

ITALJA: „Idziemy po szczęście".
KOMETA: „Sen nocy letniej" i rewja.

LOS: „Baboona" i dodatki.
MASKA: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Pościg za cieniem".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".

MEWA: „Broadway — Hollywood i Czar młodości".
METRO: „Legjon nieustraszonych".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Hrabia Monte-Christo" i „Przygody Szofera".
NOWA TOMBOLA: „Dobra wróżka" i „Katiusza".
OKO PRASKIE: „Marzące usta" i „Miłość w czołgu".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Mężowie do wyboru" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
POPULARNY: „Droga bez powrotu" i rewja.
PROMIEŃ: „Tarzan nieustraszony" i „Miasto duchów".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Wielkie wydarzenie" i „Miła niespodzianka".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROMA: „Chopin—piewca wolności".
ROXY: „Jaśnie pan szofer".
SFINKS: „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
STYLOWY: „Miłosne niespodzianki"

SOKÓŁ: „Oczy czarne".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Remo Satan" i „Żona z ogłoszenia".
UCIECHA: „Marj Baszkircew".
UNJA: „Miłość Fraülein Doctor" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.